Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 13—13 i od 19—24. Administracja od 9—13, w niedziele od 19—13. Redakcja i Administracja Mostowa 1, telefon 13-44. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński" wychodzi codziennie.

Przedpłata miesięczna z odnoszeniem i przesyłką pocztową 3 zł. 30 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 łam.) 40 gr., za tekst. (10 łam.) 15 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Tarainy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XX — Wilno, Piątek 17 Stycznia 1936 roku — Nr. 16

Obrady sejmowej komisji
spraw zagranicznych

Dziś przed południem odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych Sejmu, poświęcone dyskusji nad exposé p. ministra.

Pierwszy zabrał głos pos. Walewski. Porusza zagadnienie Polaków zagranicą.

Poseł Marchlewski, omawia zagadnienie Gdańska. Stosunek oficjalny jest zupełnie w porządku, ale pod tą formą zewnętrzną kryje się inna rzeczywistość. Nasza polityka względem Gdańska nie przyniosła nam istotnych korzyści. Od samego początku Gdańsk oddalał się od wyraźnych wskazań traktatu wersalskiego. Nasza polityka dobrej woli musi się skończyć, skoro widzimy nawet wyraźną niesubordynację.

Dalej przemawiał pos. Stpiczyński. Jednym z najciekawszych momentów jego mowy był ustęp, poświęcony propagandzie. Służba informacyjna, zarówno w kraju, jak na wielu placówkach zagranicznych, jest niezwykle wątła. Na dłuższej przestrzeni czasu taki stan rzeczy powoduje duże deficyty w kształtowaniu się nastrojów w opinji publicznej, ponieważ nasyca ją często plotka, złośliwa pogłoska, wytwarzająca psychozę.

Wydaje mi się, że opinja publiczna jest wielkim sprzymierzeńcem pracy dyplomatycznej, zwłaszcza w momentach o charakterze rozstrzygającym. Namawiam p. ministra, by polecił swoim podwładnym utrzymywać dobry kontakt z tym sprzymierzeńcem.

Na zakończenie posiedzenia przedpołudniowego zabrał głos pos. Wielhorski, który omówił stosunki polsko-litewskie i zwrócił się z apelem do pana ministra, ażeby usiłował zapobiec wynaradawianiu żywiołu polskiego w państwie litewskiem.

W odpowiedzi na uwagi, wysunięte w toku dyskusji, zabrał głos p. min. Beck, który oświadczył co następuje:

Replika p. ministra Becka

Pierwsze uwagi, które słyszałem, odnosiły się do losu Polaków, znajdujących się poza granicami Rzeczypospolitej.

Korzystając z nadarzającej się sposobności, chciałbym omówić bliżej zagadnienie czeskie. Wszystko, co podałem jako zasadę, zostało rządowi czeskosłowackiemu zakomunikowane drogą dyplomatyczną. Od początku powstawania tego problemu nieomieszkaliśmy stale zwracać uwagi rządowi praskiemu na niebezpieczeństwa istniejącego stanu rzeczy oraz na nieuniknione jego konsekwencje w formie reakcji, zarówno ze strony opinji publicznej polskiej, jak i ze strony rządu polskiego.

Proponujemy nadal szukanie wyjście w ten sposób, ażeby rząd czeskosłowacki rozpatrzył tę sprawę i dążył do naprawy stanu faktycznego, nie pisząc długich not i protokułów i nie szukając obcych arbitrów. My wtedy napewno nie przeoczymy żadnego dodatniego wysiłku, który w tej dziedzinie będzie zrobiony.

Taki jest ostatni etap naszej korespondencji dyplomatycznej z Pragą. Na naszą ostatnią notę nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi.

Poruszono tutaj sprawę naszych stosunków z w. m. Gdańskiem. Jeżeli zagadnienie to skoncentrowane jest formalnie w M.S. to niemniej większość podstawowych problemów, związanych z tą sprawą, łączy się ściśle z codziennem życiem naszego państwa, z jego polityką celną i handlową. Dlatego też szczegółowe postulaty, przedstawione w tej sprawie przez p. posła Marchlewskiego, przyjmuję do wiadomości nie jako minister spraw zagranicznych, ale jako jeden z członków rządu.

P. poseł Wielhorski omówił szerzej zagadnienie litewskie, wychodząc z troski o sytuację Polaków na Litwie. Jest rzeczą niewątpliwą, że zasady, które miałem zaszczyt wczoraj przedstawić co do troski o los Polaków poza granicami państwa polskiego, oczywiście odnoszą się i do tego zagadnienia.

Liga zajmowała się tą sprawą, kiedy marszałek Piłsudski w roku 1927 osobiście w Genewie przyłożył rękę do usunięcia tego „stanu wojennego". Zobligował moralnie Ligę do zajęcia się tem zagadnieniem. Muszę stwierdzić z ubolewaniem, że Liga niczego w tej sprawie nie zrobiła.

Anglicy o expose min. Becka

LONDYN (Pat). Prasa angielska szeroko streszcza exposé ministra Becka, cytując zwłaszcza ustępy, zwrócone przeciwko Litwie.

„Daily Telegraph" interpretuje mowę min. Becka jako podkreślenie lojalności Polski wobec Ligi Narodów. Zdaniem dziennika zarysowuje się ostrożna zmiana polskiej polityki zagranicznej w sensie wzmożenia związku z Ligą N.

„Daily Herald" twierdzi, że minister Beck wymierzył Litwie ostre uderzenie i wyraża przypuszczenie, że Polska zechce sprawę udziału Litwy w finansowaniu terorystów ukraińskich poruszyć w Lidze Narodów.

Czyżby Anglja bała się sankcyj

LONDYN (Pat). Agencja Reutera zaprzecza wiadomości, iż na wczorajszem posiedzeniu gabinetu postanowiono nie brać udziału w sankcjach naftowych przeciwko Włochom. Polityka W. Brytanji stoi w dalszym ciągu na stanowisku, iż należy stosować się do każdej decyzji zbiorowej, jaka może być powzięta przez Ligę Narodów. Zdaje się, iż rząd brytyjski zajął ostatecznie przychylne stanowisko wobec decyzji Ligi Narodów w sprawie nafty i do decyzji tej zastosuje się w ten, czy inny sposób. Natomiast min. Eden nie jest skłonny do powzięcia inicjatywy w sprawie zastosowania embargo na naftę. Odpowiedzialność za ten krok będzie pozostawiona specjalnemu podkomitetowi, który zostanie wyłoniony w Genewie.

Dlaczego Sowiety zbroją się

MOSKWA (Pat). Zastępca komisarza obrony Tuchaczewski wygłosił podczas dyskusji nad budżetem Związku Sowieckiego przemówienie, w którem uzasadniał zwiększenie budżetu wojskowego Z.S.R.R. Tuchaczewski poświęcił dużą część swego przemówienia przedstawieniu zbrojeń niemieckich i japońskich, które określił jako olbrzymie i gorączkowe we wszystkich dziedzinach. Sytuacja, wytworzona przez te zbrojenia, zmusza Związek Sowiecki do poważnego rozpatrzenia zarządzeń wojskowych.

KOMUNIKAT
Sekcji Kupieckiej przy Stronnictwie Narodowem

Sekcja Kupiecka przy Stronnictwie Narodowem zaprasza p. p. członków Sekcji i członków Stronnictwa, interesujących się sprawami kupieckiemi, na zebranie, które odbędzie się w niedzielę, 19 stycznia, o godzinie 5-ej popołudniu w sali Stronnictwa Narodowego, ul. Mostowa 1, na którem

p. Wojciech Gołębiowski

złoży sprawozdanie z Ogólnego Zjazdu Kupiectwa Polskiego w Krakowie w listopadzie z ubiegłego roku.

Wykrycie spisku na Litwie

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi, iż w Kownie wykryto sprzysiężenie w armji, które miało na celu aresztowanie prezydenta i ministrów. Spiskowcy zostali aresztowani w chwili, gdy zamierzali wykonać swe plany. Znajduje się wśród nich szef awjacji. Przypuszczają, iż spiskowcy są to zwolennicy Waldemarasa.

Dlaczego Japonja nie uczestniczy
w konferencji morskiej

LONDYN (Pat). Admirał Nagano wystosował wczoraj wieczorem list do Eyres Monsell'a, w którym oświadcza, że w toku debaty na posiedzeniu pierwszej komisji konferencji morskiej delegacja japońska przekonała się, iż nie może liczyć na poparcie swojej tezy o ustaleniu równego dla wszystkich maksimum zbrojeń morskich, a wobec tego uważa, że dalsza jej obecność na konferencji staje się bezuzyteczna.

LONDYN (Pat). „Daily Telegraph", omawiając skutki wycofania się Japonji z konferencji morskiej, przewiduje, iż będzie to miało wielki wpływ na ułożenie się stosunków pomiędzy W. Brytanją, Ameryką i Japonją. Bezpieczeństwo Australji i Azji zależy od potęgi floty wojennej, jaką W. Brytanja będzie w stanie skoncertować w Singapore, nabierającem teraz najpierwszorzędniejszego znaczenia.

Zwycięstwo Włochów
na froncie południowym.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donsi z Rzymu, że rozpoczęta w dn. 12 stycznia przez gen. Grazianiego bitwa z wojskami rasa Desta, zakończyła się całkowitem zwycięstwem włoskiem. Straty Abisyńczyków są bardzo znaczne.

SZCZEGÓŁY WALK POD GANALE DORIA.

WARSZAWA (Pat). Źródła angielskie stwierdzają, że bitwa na froncie południowym, która trwała 4 dni, jest zakończona. Opór, który stawiali Abisyńczycy w bitwie pod Ganale Doria, był niezwykle zaciekły. Jazda abisyńska kilkakrotnie wdzierała się do szeregów regularnych i nieregularnych wojsk włoskich, siejąc duże zniszczenie. Przeciw kawalerzystom wysłano czołgi, które jeźdzcy abisyńscy atakowali z niezwykłą odwagą. Karabiny maszynowe z czołgów prażyły jeźdzców gradem pocisków. Była to walka bez pardonu, po której zdziesiątkowani piekielnym ogniem jeźdzcy abisyńscy zmuszeni zostali do odwrotu.

Pomimo zaciętości walk i dużych strat, awangardy wojska rasa Desta jeszcze dziś stawiały opór, posuwającym się naprzód wojskom włoskim.

REWOLUCJA W ABISYNJI.

WARSZAWA (Pat). Korespondent P.A.T. w Asmarze donosi, że, według otrzymanych tam wiadomości, w prowincji Godzam wybuchła rewolucja.

Prowincja Godzam, w której znajduje się jezioro Tsana, nastrojona była oddawna wrogo wobec władz centralnych w Addis-Abebie. Przed paru laty wielkorządca tej prowincji ras Hailu został otruty. Uchodźcy z tamtych okolic opowiadają, iż wojska tej prowincji zbuntowały się przeciwko rządowi centralnemu i stoczyły krwawą walkę z wojskami rządowemi w okolicach Debra Narkos. W walce tej wojska rządowe miały ponieść porażkę.

WŁOSI BOMBARDOWALI AMBULANS ANGIELSKI.

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi z Dessie, iż abisyński ambulans Czerwonego Krzyża, pozostający pod kierownictwem oficera angielskiego majora Burgoyne, był wczoraj przez godzinę zgórą bombardowany gwałtownie przez trzy samoloty włoskie w miejscowości Waldia. Major Burgoyne wyszedł bez szwanku, natomiast jest 14 zabitych i 35 rannych z pośród ludności miasta, składającej się przeważnie z kobiet, starców i dzieci. Samoloty zrzucały na miasto bomby zapalające, wywołujące pożary, które naskutek wiatru rozszerzały się z wielką szybkością. Na terenie ambulansu zniszczony został namiot majora Burgoyne, a jego instrumenty i zapasy uległy spaleniu.

Votum zaufania dla Lavala
w Izbie Deputowanych

PARYŻ (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu Izby Deputowanych premjer Laval postawił kwestję zaufania. Votum zaufania izba uchwaliła większością 315 przeciw 252.

PARYŻ (Pat). Ogłoszenie wyników głosowania, dającego rządowi większość 64 głosów, przyjęte zostało w centrum i na prawicy żywemi oklaskami. Izba przystąpiła następnie do ustalenia porządku dziennego.

Czy Herriot ustąpi z rządu?

PARYŻ (Pat). Po zwycięstwie rządu, w kołach parlamentarnych wybuchła nowa sensacja. Min. Herriot, po zakończeniu posiedzenia, udał się wraz z innymi ministrami radykalno-socjalnymi na konferencję do ministra marynarki. Konferencja ta wywołała pogłoski, że Herriot zamierzał poinformować swych kolegów o zamiarze ustąpienia z rządu, zwracając się jednak do nich, aby pozostali w gabinecie Lavala. Ewentualne ustąpienie Herriota z rządu komentowane jest w kołach parlamentarnych jako zdecydowanie się jego na objęcie z powrotem prezesury partji radykalno-socjalnej i pokierowanie akcją wyborczą.

Mandżu-Kuo grozi rep. mongolskiej

MOSKWA (Pat). Tass donosi z Ułan-Bator, że nastąpiła wymiana not pomiędzy rządami mongolskiej Republiki Ludowej i Madżu-Kuo w sprawie zaatakowania w dniu 19 grudnia 1935 r. posterunku granicznego mongolskiego przez wojska japońsko-mandżurskie. Na notę protestacyjną rządu mongolskiego min. spr. zagr. Mandżu-Kuo odpowiedział notą, w której oświadcza, że incydent i starcie miało mieć miejsce na terytorjum mandżurskiem, naskutek pogwałcenia granicy przez żołnierzy mongolskich. Nota grozi, że Mandżu-Kuo „przedsięweźmie energiczną akcję, bez względu na konsekwencje".

Podróż kanclerza dr. Schuschnigga

WIEDEŃ (Pat). W piątek wyjechał do Pragi kanclerz dr. Schuschnigg.

PRAGA (Pat). Kanclerz Schuschnigg przybył do Pragi o godz. 17, powitany na dworcu przez wiceministra spraw zagranicznych Kroffę. Wieczorem kanclerz wygłosił w klubie przemysłowców odczyt o odbudowie gospodarczej Europy Środkowej.

Francuscy studenci strajkują

PARYŻ (Pat). Dzienniki donoszą, że jeśli fakultet prawny nie zostanie otwarty w dniu dzisiejszym, to wówczas rozpocznie się strajk generalny, do którego przystąpią pozostałe fakultety, jak również studenci wszystkich wyższych uczelni paryskich. Strajk ten ma mieć charakter ostrzeżenia i potrwa narazie tylko 48 godzin. Być może, iż do strajku przyłączą się również wyższe uczelnie prowincjonalne.

Układ handlowy
POMIĘDZY ZSSR. A LITWĄ.

MOSKWA (Pat.) Agencja Tass donosi, że upoważniony przedstawiciel rządu litewskiego oraz dyrektor departamentu komisarjatu ludowego handlu zagranicznego zawarli ustny układ w sprawie wymiany handlowej pomiędzy ZSRR. a Litwą na r. 1936

Kto wygrał na loterji?

Pierwsze ciągnienie.

50.000 — 117.633.
20.000 zł. — 142621.
10.000 zł. — 4248 55018 165661 176163.
5.000 zł. — 9683 33701 51851 66583.
2.000 — zł. 4656 9488 18762 28559 32711 33296 39351 60256 62949 63953 70704 85215 94888 108513 119570 131841 133052 138925 147789 164134 188565.

Drugie ciągnienie.

30.000 — zł. 167420.
20.000 zł. — 104516.
10.000 zł. — 38515 165757.
5.000 zł. — 61317 77035 171342 177519.
2.000 zł. — 9180 15516 44185 46390 59711 70608 70974 100453 122648 126501 142079 147820 167558 191780 192758.

„Pułkownicy" grożą

Głośny już dziś artykuł zamieszczony w niedzielnym numerze „Gazety Polskiej" wywołał żywe echa w prasie polskiej.

Krakowski „Głos Narodu", który przestał być organem chadecji, a od niedawna jest organem katolickich kół w Krakowie, tak charakteryzuje wystąpienie organu „pułkowników":

Artykuł „Gazety Polskiej" da się streścić w następujących zdaniach: 1) są w społeczeństwie dążności do „Polski normalnej", tj. chęć powrotu do Polski „przedmajowej"; 2) dążności te występują w obozie opozycji, a także w obozie „pomajowym", mianowicie na jego „prawem" skrzydle, które reprezentuje ks. Radziwiłł i „Czas", i na jego „lewem" skrzydle, które reprezentują sen. Fel. Lechnicki i „radykalne" organy prasowe (jak „Kurjer Poranny"); 3) dążności te jednak spotykają się ze zdecydowaną reakcją grupy „pułkowników", która zapowiada, że walka z nią „łatwą nie będzie", i to: „dla nikogo". A więc dla najpotężniejszych nawet i najmocniejszych nawet i najmocniejszych czynników, które popierają obecny kurs polityczny „współpracy ze społeczeństwem".

Nie trzeba tracić wiele słów na ustalenie adresu, pod którym te stwierdzenia i te groźby się zwracają. Jakkolwiek nie podany wyraźnie, jest jednak bardzo przejrzysty. Trzeba to podkreślić tem bardziej, że — jak powiedzieliśmy — „Gazeta Polska" albo nie zwracała się dotąd pod tym adresem, albo przemawiała bardzo ostrożnie. Dopiero teraz po raz pierwszy przemówiła twardo i nie zawahała się nawet wystąpić z groźbą podjęcia walki, która — jak pisze — „łatwą nie będzie, dla nikogo".

Naturalną konsekwencję, którą to oświadczenie organu „pułkowników" powinno wywołać, winien być atak. Dążności bowiem zwalczane ostro przez „Gazetę Polską" są konsekwentnie realizowane i nic nie zapowiada zmiany. Czy jednak atak będzie przez grupę „pułkowników" podjęty?

Niedawna konferencja trzech przywódców tej grupy, odbyta w Zakopanem, przemawiałaby za tą ewentualnością. Ale do ataku trzeba nie tylko sztabu wojennego. Trzeba jeszcze armji. Wolno wątpić, czy ją ta grupa ma. Wolno nawet wątpić, czy ma szanse na stworzenie takiej armji w społeczeństwie. Bo i komu dziś może się uśmiechać powrót do metod znanych nam z epoki „pułkowników"? Któżby sobie życzył powrotu p. J. Jędrzejewicza na urząd Min. W. R. i O. P.? Któżby pragnął widzieć p. Floyar-Rajchmana na stanowisku Min. Przemysłu i Handlu, p. Matuszewskiego w Min. Skarbu, p. Miedzińskiego w Min. Komunikacji, a może p. Sławka na urzędzie premjera? Kto? Nie widzimy w społeczeństwie (oczywiście poza kołem zwolenników „Gazety Polskiej") nikogo. Albowiem dążność do „Polski normalnej" ogarnęła już szerokie warstwy społeczeństwa i przeniknęła w nie głęboko.

KONTRASTY — CZY HARMONIJNA CAŁOŚĆ?

Zagadnienie to jest kwestją dnia. Czy elegancja i kokieterja kobieca ma być oparta na kontrastujących ze sobą kolorach, czy też na symfonji barw? Moda platynowych blondynek — a nawet włosów białych, czerwonych i niebieskich — odniosła pewien sukces dzięki kontrastowi, jaki te kolory tworzyły z bronzową, opaloną twarzą. Lecz kontrasty tego rodzaju szybko wyszły z mody, gdyż charakter ich był do pewnego stopnia brutalny.

Dzisiaj powracamy do harmonji... harmonijna całość w dziedzinie stroju, w odcieniach włosów, rzęs... A co za tem idzie, powracamy również do „naturalnej" cery. cery, promieniejącej zdrowiem i młodością. Oto czarująca moda — czyż Natura nie zastępuje najlepszych kosmetyków? Ale moda ta wymaga pewnych zabiegów... Przedewszystkiem należy starannie pielęgnować cerę. Jest to dzisiaj niezmiernie łatwe dzięki mydłu Palmolive. Olejek oliwkowy w mydle Palmolive — to nowoczesna i praktyczna realizacja antycznej recepty piękności, stosowanej przez Kleopatrę i słynne w czasach starożytnych królowe piękności. 3.000 lat powodzenia! Oto, dlaczego 20.000 specjalistów kosmetyki zaleca mydło Palmolive! Używajcie mydła Palmolive regularnie dla swej toalety codziennej, jak również do kąpieli. Jego niska cena pozwoli Wam na to. W ten sposób uzyskacie nietylko piękną cerę, lecz również gładkie i delikatne ciało. Wasza codzienna kąpiel jest dzięki mydłu Palmolive prawdziwym zabiegiem piękności.

Gwiazdka w ochronce dziennej w Wilnie

W niedzielę 12 stycznia r. b. odbyła się gwiazdka dla najbiedniejszej dziatwy w ochronce dziennej przy parafji po-Bernardyńskiej, oraz poświęcenie nowego lokalu.

Widząc nędzę dzieci w wieku przedszkolnym, VII Konferencja Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Wilnie, na czele z p. prezeską Stefanją Tymińską, powzięła w 1932 r. myśl założenia ochronki.

Uroczystość niedzielną zaszczycili swą obecnością przedstawiciele władz państwowych i kościelnych, oraz członkowie i sympatycy ochronki.

Wchodzimy do lokalu, który ma być poświęcony i oddany do użytku dzieci.

U wejścia wita nas Zarząd. Jedna z pań oprowadzając opowiada nam różne szczegóły z historji i rozwoju ochronki. Wchodzimy do dużej sali, w której wesoło bawią się chłopcy i dziewczęta od 3 do 7 lat pod opieką wykwalifikowanych wychowawczyń. Z przyległej sali widać pięknie ozdobioną choinkę, pod którą znajdują się torebki z łakociami. Wszyscy obecni zbierają się w jednej sali — goście i dzieci.

Za chwilę wchodzi J. E. Najdostojniejszy Arcypasterz Ks. Metropolita Romuald Jałbrzykowski, którego powitały dzieci pieśnią „Niech żyje nam..." Jedna z maleńkich wychowanek przemówiła do J. Ekscelencji w kilku milutkich słowach, wręczając Mu wiązankę białych kwiatów. J. Ekscelencja wyraził swoje zadowolenie i uznanie tym wszystkim, którzy pracują dla tego zbożnego dzieła. Oby dziatwa ta wyrosła na pociechę tych, którzy się nią opiekują i na pożytek społeczeństwa.

Skolei nastąpiło poświęcenie lokalu, które dokonał J. Ekscelencja. Krótkie sprawozdanie z dotychczasowej działalności ochronki przedstawiła p. prof. Franciszka Sienkiewiczowa. Potem nastąpiły popisy dzieci, między innemi tańce ludowe, deklamacje i śpiewy kolend.

Po tej oficjalnej uroczystości, zasiadły dzieci do posiłku, złożonego z bułeczek i kakao, a wkońcu rozdano łakocie.

Z ust jednego z członków dowiaduję się, że Zarząd Ochronki walczy z wielkiemi trudnościami. Władze państwowe i samorządowe dają subsydjum na utrzymanie 25-ga dzieci. W Ochronce zaś utrzymują opiekę i całodzienne utrzymanie przeszło 60 dzieci najbiedniejszych rodzin. Aby utrzymać budżet w równowadze, Zarząd organizuje w tym celu różnego rodzaju imprezy.

Jakkolwiek ciężkie obecnie przeżywamy czasy ,powinien znaleźć się grosz dla tej biednej dziatwy, której należy się pomoc i opieka. Przy dobrej woli zawsze znajdzie się drobna kwota na ten wzniosły cel.

Życzyć należy Zarządowi rozwinięcia jak najszerszej działalności Ochronki i jej owoców, oraz coraz większego zrozumienia tego zbożnego dzieła przez społeczeństwo.

Szczęść Boże!

Marien.

Epidemja duru plamistego w pow. Pstawskim

POSTAWY. W gminie kobylnickiej szerzy się tyfus. W Prudnikach zanotowano 5 wypadków duru plamistego, w tej jeden śmiertelny.

Na miejscu pracuje kolumna epidemiczna nad zapobieganiem dalszego rozszerzenia się choroby. Pozatem udał się do tej gminy lekarz powiatowy.

Jeszcze w sprawie „Krucjaty Eucharystycznej"

Katolicka organizacja dziecięca „Krucjata Eucharystyczna" stała się na terenie województwa wileńskiego, dość głośną z powodu okólnika p. Kuratora Wil. Okr. Szkoln.

Nauczycielstwo, a zwłaszcza nauczyciele religji, księża i świeccy, są skonsternowani, bo przecież na mocy okólnika nikt z nich nie ma prawa nawet odezwać się o „Krucjacie", którą jednak Episkopat zalecił, jako organizację, służącą wychowaniu religijnemu. Kierownicy szkół w pow. szczuczyńskim już wydali zarządzenia do nauczycielstwa, zabraniające nauczycielom religji styczności z „Krucjatą", wprawdzie lojalnie podając, iż na terenie kościelnym może ona istnieć, nie tak jak to uczynił p. Inspektor pow. wileńskiego, który pominął cały drugi ustęp okólnika p. Kuratora.

Ale powstaje nowa trudność, i to już ze strony władz administracyjnych, które przez „teren kościoła" rozumieją ściśle świątynie, i biada proboszczowi, jeżeli zebranie „Krucjaty Eucharystycznej" urządzi w domu parafjalnym, lub na plebanji.

Cóż na to wszystko społeczeństwo polskie i katolickie na Wileńszczyźnie?

H. J.

„Straszny Dwór"

OPERA STANISŁAWA MONIUSZKI.

Wystawienie w Wilnie opery, a w szczególności opery Moniuszki, jest rzeczą w zasadzie bardzo chwalebną.

Mamy spory kontyngent publiczności, która opery nigdy w życiu nie widziała. Kontuszowy Moniuszko jest przytem dobrą okazją do wprowadzenia tej publiczności w świat dawnej szlachetczyzny, w życie dawnego dworu polskiego.

Mylny jest jednakowoż pogląd, że operę tworzą tylko śpiewacy. Nie wystarczy ponauczać partyj poszczególnych wykonawców i przygotować chóry. Dla muzycznie znośnego wykonania opery trzeba orkiestry, grającej przynajmniej porządnie i pewnie.

Opera jest pozatem widowiskiem teatralnem. Przy dzisiejszym stanie kultury teatralnej nie można dawać wykonawczych premitywów, przypominających teatry amatorskie. Im surowszy jest materjał aktorski tem większa rola musi przypaść inwencji reżyserskiej. Można przecież obrać taki styl wystawienia, przy którym braki techniki aktorskiej są najmniej rażące.

Premjera „Strasznego Dworu" odbyła się u nas po dwuch próbach orkiestrowych. Żaden Toscanini z orkiestrą teatru „La Scala" nie mógłby gwarantować w tych warunkach pomyślnego rezultatu. Nie wygrał więc na tem ani Moniuszko, ani muzyczny poziom wykonania. Nie będziemy się czepiali zupełnego nieobycia ze sceną prawie wszystkich wykonawców. Niektórzy wogóle wcale nie grali, a śpiewali tak, jakby byli nie na scenie, a na estradzie koncertowej. Nie było to tylko wynikiem zrozumiałej tremy, lecz przedewszystkiem brakiem odpowiedniej roboty reżyserskiej.

Z pośród zawodowych śpiewaków operowych, biorących udział w przedstawieniu, wykonawca partji Stefana zrobił nam zawód po zeszłorocznych występach w Wilnie. P Czarnecki poruszał się z dostojeństwem arcykapłana i grzmiał bohatersko, zapominając, że nie jest Radamesem z Aidy, a młodym, lirycznie rozmarzonym szlachcicem polskim.

Prawdziwą ozdobą przedstawienia była Wanda Hendrych w roli Cześnikowej. Pozostali wykonawcy byli tak ztrenowani, że trudno w tych warunkach oceniać ich występy. Z nowych sił na uwagę zasługuje p. Romanowski, posiadacz bardzo sympatycznego i dźwięcznego barytonu.

Dekoracje nienajgorsze, tylko kiedyż to na Sylwestra w Polsce zieleniły się drzewa. Doprawdy nie wiem, jak sformułować swoje wrażenie z oglądania mazura.—Powiem tylko, że tancerze w niczem nie przypominali dawnej szlachty polskiej.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć jeszcze jedno. Ustaliła się w Polsce pewna tradycja w sposobie wystawiania „Strasznego Dworu". Tradycja niesłuszna. Wciąż się zapomina, że opera ta nie jest z gatunku „wielkich" oper. Jest to lekka komedja muzyczna, zapustna dworska zabawa. Zarówno akcja na scenie, jak wykonanie muzyczne winno toczyć się wartko, z humorem, w tempie żywym. „Straszny Dwór" to bardzo szczęśliwe połączenie swojszczyzny i polskiego liryzmu z wzorami francuskiej opery komicznej, a nawet włoskiej opery „buffo". Nie można więc tak rozciągać temp, przesadzać w podkreślaniu ustępów lirycznych, a zwłaszcza niewolno wpadać w afektację. Należyte stylowe wystawienie arcydzieła moniuszkowskiego jest problemem dotąd przez teatry operowe w Polsce nie rozwiązanym.

St. W—ski.

Nowa agencja pocztowa w Jaszunach

Z dniem 1. II. 36 r. poczta uruchomia agencję pocztowo-telekomunikacyjną Jaszuny 2 w pow. wileńsko-trockim przy stacji kolejowej Jaszuny.

Aresztowanie oszusta,

KTÓRY ZBIERAŁ DATKI NA SIEROCINIEC.

Organa P. P. aresztowały 34-letniego Andrzeja Kujranisa pod zarzutem bezprawnego uprawiania kwesty na rzecz sierocińca nieistniejącego. Kujranis był już 3-krotnie karany za różne oszustwa i ostatnio opuścił więzienie przedterminowo, zwolniony na skutek amnestji. (h)

Wilk porwał sześcioletniego chłopaka

We wsi Michaliszki Wielkie, gm. leszniewskiej, wpadł do zagrody Wł. Suchomłynowa wilk, który zbliżywszy się do dwu małych dzieci, porwał 6-cio-letniego Janka za kożuch, zarzucił na grzbiet i pomknął w kierunku lasu. Dzięki alarmowi, podniesionemu przez drugie starsze dziecko, natychmiast zorganizowano pogoń z psami. Wilk porzucił na polu porwane dziecko i ukrył się w pobliskim lesie. Dziecko nie odniosło żadnych obrażeń. (e)

Dzieci w czasie zabawy wznieciły pożar

12-letni Adaś Piotrowicz i 7-letnia jego siostrzyczka Marysia, zam. we wsi Połuknia, gm. kozłowskiej, podczas zabawy wznieciły pożar. Ogień przerzucił się na cały budynek mieszkalny, a następnie na sąsiednie zabudowania. Zanim zarządzono akcję ratunkową, pastwą płomieni padł budynek mieszkalny, zabudowania gospodarskie, należące do rodziców, oraz 2 domy mieszkalne sąsiadów: Michniewicza i Kozierodzkiego. Marysia Piotrowiczówna uległa ciężkim poparzeniom i odwieziona została do szpitala. (h)

Syn—złodziejem futra

OJCOWSKIEGO.

Władysław Urbanowicz (Raduńska 19) skradł ojcu futro, wartości 300 zł., które następnie spieniężył niejakiemu St. Rukietowi (Słowackiego 38) za 30 zł. Pieniądze, uzyskane za futro, przepił z kolegami, przyczem na ulicy wywołał awanturę, za co został zatrzymany przez policję. Po odsiedzeniu doby w areszcie, Urbanowicz został wypuszczony, lecz ojciec nie przyjął go do domu. Zrozpaczony tem, udał się do policji i przyznał się do kradzieży futra. Policja po raz drugi zatrzymała Urbanowicza w areszcie.(h)

Utonął wraz z saniami

I KONIEM.

W dniu wczorajszym na jeziorze Minojcie, gm. jaźwińskiej, wydarzył się tragiczny wypadek. 42-letni Szymczak, mieszkaniec osady Ludwikowo, wioząc drzewo, zamierzał skrócić drogę do wsi, jadąc przez zamarznięte jezioro. W czasie przejazdu cienka warstwa lodu załamała się pod ciężarem sań. Szymczak wraz z koniem i saniami utonął. (h)

Kronika wileńska

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

P. Jundziłła — ul. Mickiewicza 33, S-ów Augustowskiego — Kijowska 2, B. i I. Frumkinów — ul. Niemiecka 23, A. Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska 31, A. Wysockiego — ul. Wielka 3. 3

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia rozpogodzenia, jedynie w dzielnicach północno - wschodnich możliwy przelotny śnieg.

Lekki mróz (w górach umiarkowany mróz).

Słabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

SPRAWY PRASOWE.

— **Konfiskata „Przeglądu Wileńskiego".** Starosta grodzki zarządził konfiskatę czasopisma „Przegląd Wileński" (dwutygodnik), numer 1/2, za dwa artykuły pod tytułem „Recydywa" i „I cóż dalej", zawierające nieprawdziwe wiadomości.

Z MIASTA.

— **Nowy dyrektor rozgłośni wileńskiej.** P. Juljusz Petry, dotychczasowy dyrektor rozgłośni lwowskiej, mianowany został dyrektorem rozgłośni wileńskiej i w tych dniach przybył do Wilna.

— **Ofiary ślizgawicy.** W dniu wczorajszym zanotowano w mieście kilka wypadków połamania nóg i rąk przez przechodniów. Przy ul. Werkowskiej uległ złamaniu ręki Fr. Kowalewicz, przy ul. Rossa złamał nogę Wł. Matulewicz. (h)

— **Lustracja sanek dorożkarskich.** Wobec obfitych opadów śnieżnych w ostatnich dniach i pojawienia się na ulicach Wilna sanek, Starostwo Grodzkie postanowiło przeprowadzić doroczną lustrację sanek dorożkarskich. Lustracja potrwa od 27 stycznia do 6 lutego. Plan jej podany zostanie do wiadomości zainteresowanych drogą publicznych obwieszczeń

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Zaświadczenie ksiąg handlowych.** Zgodnie z postanowieniami ordynacji podatkowej, uproszczone księgi handlowe podlegają zaświadczeniu przez władze skarbowe I i II instancji, albo przez organa samorządu gospodarczego. Zaświadczenia winny być dokonane w roku poprzedzającym okres rachunkowy (rok gospodarczy), na który mają być założone. Właściciel zakładu rzemieślniczego, który zaświadczył uproszczone księgi handlowe np. w dniu 20 stycznia 1936 r., może wpisywać do nich dokładnie tranzakcje, jednak nie pod datą pierwszego stycznia, lecz najwcześniej pod 21-ym. (h)

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Chrześcijański Związek Zawodowy Fryzjerów w Wilnie** zawiadamia pracowników fryzjerskich, że na ogólnem zebraniu w dn. 11. XII. 35 r. został wybrany nowy Zarząd Fryzjerów, który pracuje w każdą środę od godz. 20 do 21. Przy Związku Fryzjerów — pośrednictwo pracy i wszelkie porady prawne i lekarskie.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **W sprawie manifestacji niedzielnej.** Ze sfer akademickich skarżą się, iż akcja Komitetu protestacyjnego nie jest należycie opracowaną. Każda organizacja akademicka chętnie da swój podpis pod ulotką czy afiszem w sprawie wiecu przeciw prześladowaniom Polaków na Litwie, lecz trzeba ją o to zapytać. Tymczasem, jak dowiadujemy się, pod ulotką, wzywającą na wiec w dniu 19. I. na Łukiszkach, umieszczono podpisy korporacyj: Batoria, Polesia i Śniadecja — bez powiadomienia ich prezydjów. Tego rodzaju postępowanie może dać tylko argument prasie litewskiej, jakoby Polacy nie byli zgodni w akcji protestacyjnej, co oczywiste nieodpowiadałoby prawdzie.

— **Zarząd Sodalicji Marjańskiej Akademików U.S.B. w Wilnie** zawiadamia, że w niedzielę, 19 stycznia o godz. 8.30 w kaplicy sodalicyjnej (ul. Wielka 54) zostanie odprawiona Msza św., po której odbędzie się zebranie ogólne z referatem p. t. „O kulturze modlitwy". Obecność członków konieczna. Goście mile widziani.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej.** Zarząd Koła Wileńskiego Z. P. I. K. komunikuje:

Niedziela, dn. 19 bm. o godz. 9 rano w kaplicy Domu Sodalicyjnego (ul. Zamkowa 8, II piętro) wspólna Msza św. miesięczna, na którą wszystkich członków i sympatyków gorąco się zaprasza.

Poniedziałek, dn. 20 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym (ul. Zamkowa 8, I p.) zebranie ogólne.

Porządek dzienny: 1) Ks. kan. St. Miłkowski wygłosi referat p.t.: „Rola rekolekcyj zamkniętych w życiu wewnętrznem człowieka". 2) Sprawozdania: a) ze zjazdu Rady Naczelnej Z.P.I.K.; b) z konferencji porozumiewawczej przedstawicieli Zrzeszeń Inteligencji Katolickiej. — Oba zjazdy odbyły się w dn. 5 i 6 bm. w Warszawie.

— **Zarząd Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie** niniejszem komunikuje, że walne zebranie członków odbędzie się w niedzielę, dn. 19. I. 1936, o godz. 16-ej w 1-ym terminie, o godz. 16.30 w 2-im terminie, w mieszkaniu p. Julji Rodziewiczowej, ul. Objazdowa 4, m. 3. Wobec ważności spraw, obecność konieczna.

NADESŁANE.

— **Podziękowanie.** Koleżankom i Kolegom serdeczne składam „Bóg zapłać" za okazane mi współczucie i udział w nabożeństwie i pogrzebie mojej ukochanej 14-letniej córeczki Wandzi.

Helena Rutkowska.

OŚWIADCZENIE P. BECKA

Gdy minister spraw zagranicznych przemawia tylko raz na rok, gdy urząd na którego czele stoi, jest niezmiernie skąpy w ujawnianiu swej pracy dyplomatycznej, gdy prasa rządowa ogranicza się do podawania wiadomości (i to spóźnionych) o tem, co już się stało, to nie można się dziwić, że społeczeństwo, które w ostatniej instancji płacić musi krwią i mieniem za wszystkie błędy i zaniedbania ministerstwa spraw zagranicznych, ze szczególną ciekawością zapoznaje się z oświadczeniami ministra.

Czekano tedy z zainteresowaniem na zapowiadane już kilkakrotnie i kilkakrotnie odkładane przemówienie p. ministra Becka w komisji spraw zagranicznych Sejmu. Zdając sobie sprawę z konieczności mówienia o sprawach z dziedziny polityki zagranicznej z wielką ostrożnością i powściągliwością, musimy jednak stwierdzić, że nasz milczący minister, odznacza się w dodatku małomównością w momentach gdy głos publicznie zabiera.

W przemówieniu p. Becka interesuje nas oczywiście to przedewszystkiem, co zawiera jakie takie wskazówki dotyczące zamierzeń czy stanowiska politycznego rządu polskiego. Słusznie poświęcił p. Beck znaczną część swego przemówienia całokształtowi tych spraw, jakie wynikają z wyprawy afrykańskiej Włoch.

„Stosunek nasz do aktualnego konfliktu jest całkowicie objektywny i bezinteresowny — mówił p. Beck. — Niemniej wzięliśmy udział w pracach organów Ligi i wspólnie z innymi członkami tych organów wydaliśmy pewne nadzwyczajne zarządzenia, zwane sankcjami".

Jeśli to ma oznaczać, że Polska zajmuję pozycję neutralną zarówno w konflikcie włosko - abisyńskim, jak w konflikcie włosko - angielskim, a ogranicza się do wypełniania koniecznych zobowiązań, wynikających z faktu należenia jej do Ligi Narodów — to jest to stanowisko właściwe. Jesteśmy również zdecydowanymi przeciwnikami wszystkiego, co prowadziłoby Europę do „wojny religijnej", nie przemawia też do nas argument, że Polska powinna w pierwszym rzędzie myśleć o tem, by zachowanie się jej przyczyniło się do wytworzenia odpowiedniego precedensu. Z przesłanek powyższych wynikałoby, że powinniśmy się oświadczyć przeciwko rozszerzeniu stosowania sankcyj. Czy tak rozumie tę sprawę kierownictwo polityki zagranicznej? Tego, na podstawie oświadczeń p. Becka nie możemy twierdzić z całą pewnością. Nie dowiedzieliśmy się też od p. Becka, jakiem było stanowisko rządu polskiego wobec akcji pokojowej p. Lavala...

Jeśli chodzi o politykę w stosunku do sąsiadujących z nami wielkich mocarstw, to znajdujemy w przemówieniu te same ogólniki, które słyszeliśmy przed rokiem i przed dwoma laty...

Dwa silniejsze akcenty znajdujemy pod adresem Litwy i Czechosłowacji. Co do Litwy, ograniczył się p. Beck tylko do stwierdzenia, że jest ona sąsiadem, „nieuznającym w stosunku do nas żadnej z norm sąsiedztwa, stosowanych przez cywilizowane kraje". Nie powiedział natomiast, jakie zamierza z tego wysnuć konsekwencje.

Ustęp poświęcony Czechosłowacji powtarzamy, celem podkreślenia go. Brzmi on tak:

„Przeprowadziliśmy korespondencję dyplomatyczną z Pragą... W korespondencji tej dałem wyraz przekonaniu, że o atmosferze, istniejącej między naszemi dwoma krajami, w *pierwszym rzędzie decydować będzie stan faktyczny:* traktowanie Polaków w Czechosłowacji. Z drugiej jednak strony każdy objaw dobrej woli rządu praskiego w meritum sprawy zostanie przez nas należycie oceniony i przyczyni się w najprostszej drodze do wytworzenia lepszej atmosfery sąsiedzkiej. Zniesienie stanu wyjątkowego na Śląsku Cieszyńskim pragnąłbym uważać za taki fakt"

Jeśli pod temi bardzo powściągliwemi i ogólnikowemi słowami kryje się tendencja do normalizacji stosunków między Polską a Czechosłowacją, to opinja polska przyjęłaby takie dążenie z uznaniem.

Po przeczytaniu uważnem przemówienia p. Becka widzimy, że brak w niem odpowiedzi na cały szereg pytań, które niepokoją opinję publiczną Polski; widzimy dalej, że odpowiedzi dane są nie dość jasne. Jeśli tedy przemówienie to potwierdza poniekąd pogłoski o pewnej ewolucji, jakiej ulega polska polityka zagraniczna, to jest ono jednak dowodem, że w zakresie stosowanej dotychczas metody nie liczenia się z opinją publiczną i lekceważenia postawy społeczeństwa, jako narzędzia polityki zagranicznej, nic się nie zmieniło.

Organizowanie odsieczy dla Żydów

Oddawna już pisma żydowskie i to te, które reprezentują sfery kapitalistyczne i burżuazyjne, nawołują Polską Partję Socjalistyczną, aby rozpoczęła walkę z antysemityzmem i nacjonalizmem polskim. Prasa żydowska nawet grozi socjalistom, iż ich bezczynność w zakresie obrony Żydów będzie uważana w rozmaitych organizacjach międzynarodowych jako zdrada zasad postępowych, a nawet programu Marksa. Przez dłuższy czas głosy te nie znajdowały żywszego oddźwięku. Nie dlatego tak się działo, aby przywódcy socjalistów nie dawali chętnie ucha podszeptom żydowskim, ale ponieważ w masach robotniczych polskich współpraca z Żydami i ich obroną jest w wielkim stopniu niepopularna i mogłaby doprowadzić do straty resztek wpływów socjalistycznych wśród robotników polskich.

O ile jednak w ośrodkach kierowniczych PPS. zdawano sobie sprawę z niepopularności obrony interesów żydowskich, to na prowincji, znowu ze względów na głosy żydowskie, PPS. zawarła porozumienie z żydowskiemi organizacjami socjalistycznemi i dzięki ich poparciu uratowała tu i ówdzie pozory pewnego znaczenia. Dzięki właśnie temu przymierzu, zdobyli socjaliści w maju 1934 r. większość do rad miejskich w Radomiu i w Piotrkowie, a w Łodzi tylko dzięki Żydom zyskali kilka mandatów radzieckich.

Obecnie można jednak zaobserwować, iż socjaliści zapewne pod naciskiem rozmaitych czynników, jawnie i otwarcie przeszli do walki z antysemityzmem. Z Łodzi naprzykład donoszą nam, iż PPS. zwołuje mniejsze lub większe zebrania, na których prowadzi się agitację w obronie Żydów i przeciwko antysemityzmowi. Ta akcja łódzkich socjalistów spotyka się z pochwałami pism żydowskich, z „Głosem Porannym" i „Republiką" na czele. Oba te pisma, jak wiadomo, są wydawane przez przemysłowców i kapitalistów żydowskich.

Również organizacje młodzieży socjalistycznej, w których zresztą znajduje się wielu Żydów i to na stanowiskach kierowniczych, wyruszyły do boju w obronie Żydów. Na niedzielę najbliższą organizacja młodzieży T. U. R. i Zw. Niezależnej Mł. Socjalistycznej (Akademickiej) organizuje w Warszawie zgromadzenie, dla zaprotestowania: 1) przeciw nacjonalizmowi; 2) przeciw podżeganiom wojennym i 3) przeciw hecom antysemickim.

Zresztą i w prasie socjalistycznej pojawiają się coraz częściej artykuły filożydowskie. Są jeszcze i inne objawy, które świadczą, iż socjaliści organizują odsiecz Żydom, którzy narzekają, iż grozi im upadek gospodarczy i ruina materjalna w następstwie bojkotu, jaki organizuje ruch narodowy. Ze strony socjalistycznej pomoc przyszła szybko, tylko niewiadomo, czy będzie skuteczna.

Żydzi więc dążą do zorganizowania odsieczy dla siebie także wśród innych sfer polskich. Z pism żydowskich możemy się dowiedzieć, iż powstaje spółka wydawnicza z udziałem Żydów i Polaków, która ma zająć się wydawaniem książek, broszur i rozpraw, wymierzonych w ruchy narodowe i w antysemityzm. Przytem Żydzi nieustannie podsuwają myśl stworzenia postępowej partji mieszczańskiej, w skład której powinni wejść przedstawiciele burżuazji polskiej i żydowskiej. Także w „sanacji", zwłaszcza wśród konserwatystów i radykałów, prowadzą Żydzi ożywioną agitację dla zorganizowania dla siebie odsieczy.

Z powyższych kilku uwag widzimy, iż Żydzi chcą wygrać walkę rękoma pewnej części Polaków, których mobilizują i organizują jawnie czy za kulisami.

Nam się jednak wydaje, iż zagadnienie żydowskie tak nabrzmiało w Polsce, iż niewielu Polaków znajdzie się w marszu z pomocą dla narodu wybranego.

„Wojna roku 1938"...

Jacques Bainville napisał niedawno w „Action Française", że Czechosłowacja odgrywa wobec Hitlera rolę zakładnika, którą może wojskami swemi zająć, zanim Rosja i Francja pośpieszą jej z pomocą. Jeden z generałów czeskich miał się nawet wyrazić: „Jeśli armja niemiecka wtargnie do Czech, to dostanę się do niewoli, zanim zdążę zdjąć pyjamę". Otóż jeden z pisarzy angielskich, Fowler Wright, zajmuje się w świeżo wydanej pod sugestywnym tytułem „The war of 1938" książce, tą właśnie hipotezą: Niemcy rozpoczynają swój plan ujarzmienia Europy od podboju Czechosłowacji. Książka zrobiła duże wrażenie i jest szeroko komentowana w prasie angielskiej i francuskiej.

— — — — — — — — —

...Jesteśmy w styczniu r. 1938. Niemcy zakończyły właśnie swoje gigantyczne zbrojenia. I oto w dniu 22 stycznia 1938 r. poseł niemiecki w Pradze wręcza rządowi czeskiemu ultimatum. Pod pretekstem zmyślonego spisku na życie swego kanclerza, Niemcy żądają wypędzenia z Czechosłowacji wszystkich agitatorów komunistycznych i wydania politycznych emigrantów. Równocześnie tajni agenci niemieccy otrzymują instrukcję, że na umówiony sygnał (wykonanie „Heleny Egipskiej" przez radjo w Norymberdze) mają wysadzić w powietrze wszystkie schrony przeciwgazowe w Pradze.

Rząd czeski nie daje Niemcom zadowalającej odpowiedzi. Wobec tego pod wieczór setki samolotów bombonośnych z północy, wschodu i zachodu, lecą w kierunku Pragi. W pobliżu stolicy przychodzi do bitwy powietrznej, lotnicy czescy niszczą kilka eskadr nieprzyjacielskich, lecz to nie wstrzymuje lotu pozostałych aparatów. W tej chwili odbiorniki radjowe przynoszą dźwięki Straussa z Norymbergi. Zaledwie przebrzmiały, Praga ogłuszona zostaje straszliwemi eksplozjami. Maszyny piekielne, starannie przygotowane od dwóch lat, niszczą sklepienia schronów, w których zgromadziła się cała ludność Pragi. Giną dziesiątki tysięcy ludzi. Równocześnie, mimo gęstego obstrzału bateryj zenitowych, lotnicy niemieccy zarzucają miasto bombami zapalającemi. Jest noc. Całe dzielnice ulegają zniszczeniu. Ta część książki Fowlera ma wszelkie znamiona wiernego przeczucia rzeczywistości, współdziałali tu bowiem z autorem fachowcy wojskowi.

Komendant niszczycielskiej floty, kapitan Dürer, usprawiedliwia w powieści swoje dzieło znaną teorją Hindenburga, że „wojna najkrótsza jest zarazem wojną najbardziej humanitarną". Odpowiedzialność za wojnę ponosi Czechosłowacja, gdyż nie poddała się woli Niemiec.

Na drugi dzień rano, po zniszczeniu Pragi, rząd niemiecki ogłasza notę, w której powiada, że

„musiał z żalem zerwać stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją,

przedsięwziął kroki, które zapewniają pokój i bezpieczeństwo Europy oraz bezpieczeństwo i godność Rzeszy,

i potwierdza swój głęboki szacunek dla wolności i nienaruszalności granic wszystkich krajów neutralnych i przyjacielskich".

Tego samego dnia, w południe, pojawia się nowy kamunikat berliński:

„Czechosłowacja przestała istnieć. wracają do cesarstwa niemieckiego, Ziemie Czech, Moraw i Słowacji poza wyjątkiem części, które przypadają Polsce i Węgrom. Dziś rano generał Vacek poddał się bez żadnych warunków gen. Hoff'owi. Kraj jest spokojny, jedynie we wschodnich okolicach wybuchły lokalne zaburzenia, które w interesie porządku publicznego zostały stłumione".

— — — — — — — — —

Autor nie zajmuje się stanowiskiem Francji, Polski i Sowietów. Wychodzi, jak Bainville, z założenia, że żadne państwo nie zdoła Czechom przyjść na czas z pomocą. W ostatnim rozdziale książki znajdujemy jedynie opis reakcji Wielkiej Brytanji.

Ministrowie angielscy obradują. Przerażeni potęgą lotniczą Niemiec, chcieliby uchronić Anglję od zatargu. Minister spraw zagranicznych oświadcza jasno:

— Byłoby nonsensem narażać się na wojnę z Niemcami spowodu Czechosłowacji.

Lecz w kilka godzin później premjer zwołuje pośpiesznie drugie posiedzenie gabinetu, na którem szef Foreign Office'u komunikuje ministrom, że otrzymał ultimatum z Berlina. Niemcy żądają od Anglji bezwzględnej neutralności na wypadek, gdyby je jakie państwo kontynentalne zaatakowało spowodu aneksji Czechosłowacji. Odpowiedź na ultimatum ma być dana do godziny 5 wieczorem.

Ministrowie spoglądają na zegar. Do godziny piątej brakuje 18 minut.

— A jeśli odmówimy odpowiedzi w tak krótkim terminie? — zapytuje jeden z członków rządu.

— Odmowa będzie uważana za wypowiedzenie wojny. Ambasador Niemiec oświadczył, że eskadry lotnicze niemieckie pojawią się nad Londynem jeszcze przed godziną ósmą wieczorem.

Jeden z ministrów (w którym Czytelnik może domyśleć się Lloyd George'a) oświadcza się za przyjęciem żądań niemieckich. Ale przerywa mu minister spraw zagranicznych.

— Nie powiedziałem jeszcze wszystkiego. Niemcy żądają gwarancji naszej neutralności. Musimy im oddać Gibraltar i Kanał Suezki na tak długo, póki pokój nie zostanie zabezpieczony. Posiadając Suez i Gibraltar, będą mogły Niemcy zamknąć flotę włoską i francuską na Morzu Śródziemnem. Później nam je zwrócą...

Oddać Niemcom klucze do Indyj! Skazać się na łaskę i niełaskę Niemiec!... Gabinet brytyjski czuje się zachwianym w swej woli utrzymania pokoju. Ale czy można narazić Londyn na skutki raidu lotników niemieckich? Co robić? Wybór jest tragiczny. A wskazówki zegara posuwają się fatalnie naprzód.

Pozostało już tylko pięć minut. Cztery minuty. Trzy...

— — — — — — — — —

Na tem kończy się powieść Fowlera Wrighta. Nie znamy ostatecznej decyzji rządu brytyjskiego.

Anglja traci przyjaciół

Nie pomagają już ordery

KAIR, 15.1. (PAT) — Donoszą z Dzedda, że prowadzone tu rokowania seudycko - angielskie w sprawie sojuszu panarabskiego nie doprowadzą do wyników pożądanych przez W. Brytanję. Pomimo orderu, nadanego ks. Seudowi przez króla Jerzego i okazywanych mu wielkich honorów w Londynie, król Abdul Aziz odmówił urządzenia w Nadzdzie lotnisk tranzytowych dla samolotów angielskich. Co się tyczy innych spraw, jak granica z Jemenem, tereny naftowe, port Akaba, strona arabska prawdopodobnie zajmie stanowisko nieustępliwe. Mimo to jednak Anglja prowadzi w przyśpieszonem tempie rozbudowę portu w Akabie.

KAIR, 15.1. (PAT) — Donoszą z Mekki: Rząd brytyjski zwrócił się do rządu tutejszego z zapytaniem, czy królestwo seudycko - arabskie uzna za wiążące dla siebie uchwały Ligi Narodów w sprawie sankcyj i czy w razie zatargu zbrojnego udzieli pomocy na morzu Czerwonem eskadrom państw, które podporządkują się uchwałom Ligi Narodów. Rząd króla Abdul Aziza żadnej odpowiedzi na to zapytanie nie udzielił, lecz jak twierdzą w kołach zbliżonych do króla, że chociaż król poczuwa się do pewnego związku z Ligą Narodów, to jednak pragnie on zachować ścisłą neutralność, by uniknąć wszelkiej akcji nie związanej bezpośrednio z interesami arabskiemi.

WYKWINTNE OBUWIE
LEO
MARSZAŁKOWSKA 137
CHŁODNA 20
1241

PRZEGLĄD PRASY

ZWYCIĘSKI POCHÓD ETATYZMU

Z jednej strony ministrowie mówią o „absurdalnych przerostach" etatyzmu, które muszą być „natychmiast zlikwidowane". A z drugiej strony etatyzm czyni u nas dalsze postępy. „Kur. Polski" cytuje na tym froncie następujące fakty z ostatnich dni:

1) Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych uruchomiła w listopadzie r. z. fabrykę skrzyń w Czarnej Wsi. Na początku tego roku ruszyć ma skrzynkarnia w Broszniowie (źródło: „Rynek Drzewny" Nr. 99 z 1935 r.).

2) W ostatnich dniach dokonano jak słychać, uroczystego otwarcia w ramach Administracji Lasów Państwowych nowej, wspaniale urządzonej fabryki dykt w Bydgoszczy.

3) Państwowy Bank Rolny przejął za długi rzeźnię eksportową w Wołkowysku i prowadzi ją obecnie na rynek wewnętrzny w konkurencji z rzeźniami prywatnemi (źródło: „I. K. C.", 21.XII. 1935 r.)

4) Państwowe Zakłady Tele- i Radjotechniczne, które produkowały dotąd motorki wyłącznie na prąd słaby, przechodzą obecnie na produkcję tych motorków na prąd silny

5) Wytwórnie wojskowe otworzyły własne, luksusowe sklepy detaliczne na Krakowskiem Przedmieściu, wkraczając w ten sposób w dziedzinę konkurencji nietylko z prywatnym przemysłem, ale i z prywatnym handlem.

6) Urząd Morski w Gdyni rozszerza poważnie swe warsztaty, budując w tym celu dużą halę fabryczną. A jednocześnie istnieją w Gdyni należycie wyposażone prywatne warsztaty mechaniczne.

7) Podobno zamierzone jest przejęcie przez rząd w całości S. A. Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki w Pruszkowie. Obecnie B.G.K. posiada 55 proc. akcyj tego przedsiębiorstwa.

8) Mówi się również o przejęciu przez państwo fabryki samolotów Plage-Laśkiewicz, której ogłoszona została niedawno upadłość Pretensje skarbu państwa wynoszą 6 milj. zł.

To tylko kilka przykładów, które, rzecz jasna, bynajmniej nie wyczerpują listy ostatnich zdobyczy etatyzmu. Leży jak na dłoni, iż w okresie znanych oświadczeń rządowych rozrost etatyzmu odbywa się nieprzerwanie".

Tak wygląda rzeczywistość. Przyszła już kolej na rzeźnie, przyjdzie zapewne i na piekarnie, fabryki ubrań i obuwia i t. d.

„BŁYSK WŚRÓD CIEMNEJ NOCY"

Notowaliśmy wczoraj głos prof. Z. Szymanowskiego, przyjmującego entuzjastycznie żydowski projekt stworzenia ligi dla walki z antysemityzmem. Właściwie liga taka nie jest w Polsce potrzebna, zadania jej spełnia bowiem Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, która obecnie zaczyna działać i to przedewszystkiem w zakresie walki z ruchem antyżydowskim. Przed kilku dniami urządziła pierwszy wiec w tej sprawie, z udziałem pp. Andrzeja Struga i Wandy Wasilewskiej. Żydowska „Chwila" przyjmuje ten pierwszy występ Ligi peanem wstępnego artykułu:

„Nie jesteśmy egocentryczni, ale — w naszą pierś jak w pierś Winkelryda skierowywuje się największą ilość pocisków, bo objektywne, materjalne warunki naszej samoobrony przeciw atakowi nienawiści są — stosunkowo najsłabsze...

I dlatego — my właśnie — rejestrujemy samotny głos Warszawskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela jako błysk wśród ciemnej nocy, jako akt obywatelskiej i ludzkiej odwagi, a nie tylko jako fakt kroniki, przeznaczonej do zapomnienia"....

Zapał Żydów jest zrozumiały, ale nadzieje przesadne. Żadna liga nie powstrzyma naporu idei uwolnienia naszego narodu spod duchowych i gospodarczych wpływów żydostwa. Organ Żabotyńskiego ma rację: „Zwalczanie antysemityzmu jest głupotą, a werbować drugich do tej walki — to przestępstwo". Jedyny ratunek, jedyne wyjście — to emigracja Żydów z Polski. P. Żabotyński mówi do Palestyny, my mówimy: wszędzie.

„REFORMA" EMERYTUR

W „Kur. Warsz." prof. Stefan Glaser, omawiając cofanie emerytur za służbę w państwach zaborczych, pisze:

„skutkiem ostatniej noweli, zmieniającej podstawy obliczenia zaopatrzenia emerytalnego i to z mocą wsteczną, jakiż jest zwłaszcza los tych, którzy już przeszli na emeryturę, ufając dotychczasowym przepisom, przyznającym im pełne zaopatrzenie emerytalne. Dziś dowiadują się oni nagle, że ufając prawu, byli faktycznie w błędzie, do pełnego zaopatrzenia emerytalnego brak im bowiem tylu a tylu jeszcze lat, przyczem „dosłużyć" ich nie mają już więcej możliwości! Z taką samą racją można było „postanowić", że z służby zaborczej zalicza się tylko jedną piątą, piętnastą, lub setną albo też że od dnia dzisiejszego wogóle niczego się więcej nie zalicza".

Tak wygląda u nas epoka „panowania prawa". Prawa nabyte „istnieją u nas — owszem — ale wiadomo dla jakiej grupy. Tych praw gotowa jest ona bronić „przeciw wszystkim".

Ideały w opałach

Państwo czechosłowackie, stworzone na gruzach Austro - Węgier, ma w sobie ten sam, w spadku otrzymany brak który doprowadził do katastrofy monarchię Habsburgów: brak więzi wewnętrznej. Niedomaganie to wystąpiło w całej pełni wówczas, kiedy się okazało, że narodu czechosłowackiego niema, że Słowacy chcą pozostać odrębnym narodem, wskutek czego Czesi stali się częścią narodową ludności swojego państwa, silniejszą liczebnie od Słowaków czy Niemców, nie stanowiącą jednak większości. Wprawdzie założenia filozoficzne republiki, bardzo liberalne w zagadnieniach narodowościowych, miały jeszcze w rezerwie inne uroki, inne powaby, ale już było rzeczą jasną, że po tem pierwszem bardzo ciężkiem niepowodzeniu mogą nastąpić inne, równie poważne, jeśli pochodzić będą z tego samego zródła zła, mianowicie z nieprzystosowania założeń do warunków i kierunku rzeczywistości. Albo oprócz teorji istnieje jeszcze życie, niechętnie naogół stosujące się do przesłanek, formułowanych przez najtęższe nawet głowy.

Czechosłowacja znalazła niezwykle sugestywne uzasadnienie swej egzystencji w tej postaci, w tych granicach, jakie jej dał traktat wersalski, a potem jeszcze decyzja rady ambasadorów powzięta w tragicznym dla nas lipcu 1920 r. Istotą tego uzasadnienia było swego rodzaju posłannictwo — Czechosłowacja miała stać się wzorem dla demokracyj Europy. To znaczy, że wszystkie miłujące wolność narody będą zazdrościć Czechosłowacji jej ustroju. A więc Niemcom czeskim będzie lepiej niż ich rodakom w Rzeszy lub w Austrji, Polacy nie zechcą wyjść z pod rządów czeskich i nie pomyślą nawet o połączeniu się z macierzą. Owszem, to byłaby ciekawa formacja taki raj, azyl dla tych, którym źle u siebie, którym własny kraj skąpi serca, chleba, wygód, opieki lub tolerancji. Tak niczem niezamącony pokój, dni pracowite ale uśmiechnięte, nocą zaś sny pogodne przy otwartych oknach i niezamkniętych na klucz drzwiach...

Ustrój jednak to nietylko forma lecz i treść. Demokracja, republika nic jeszcze nie mówią o treści. Polska naprzykład, w zasadzie jest republiką demokratyczną, ale demokracją jest również chyba nawet nie gorszą, królestwo Wielkiej Brytanji lub państwo króla Belgów. Otóż treścią ustroju Czechosłowacji na tle zrujnowanej przez wojnę Europy miały być takie atrakcje, jak powszechny dobrobyt, wysoki poziom oświaty publicznej, urządzenia społeczne i wolności polityczne. Wielki przemysł był gotów do pracy, do wielkiej ekspansji, kredyt moralny i materjalny na całym świecie mieli Czesi bardzo znaczny. Jeżeli chodzi o konsolidację wewnętrzną, to czynnikiem niepozbawionym znaczenia przynajmniej w okresie przejściowym miała być okoliczność, że ludność Czechosłowacji w masie swej nie przeszła przez rozterki orjentacyjne, orjentacja bowiem była jedna skierowana przeciw Austro-Węgrom.

Specjalnością republiki miało być życie społeczne. Jeden z najwybitniejszych polityków czeskich, Antoni Svehla, twierdzi, że „Czechosłowacja ma spełnić doniosłe zadania socjalne i dokonać wielkich, w Europie nieznanych reform agrarnych". Według T. G. Masaryka „zasadniczą podstawę odrodzenia narodu czeskiego stanowić będzie jego silny rozwój gospodarczy". M. Bohrer („Czechowacja współczesna") skarży się na to, że ani Francja, ani Anglja w wieku dziewiętnastym nie rozumiały wagi narodowościowego zagadnienia w Europie środkowej. Narody te powinny były otrzymać niepodległość, ale „treść i forma tego zagadnienia wyrazić się musiała w duchu najdalej posuniętego demokratyzmu, który sam jeden stanowić mógł podstawę do naprawienia niesprawiedliwego kształtowania się zjawisk państwowych w Europie, opartych na zasadach absolutyzmu". Więc demokratyzm, tylko demokratyzm — jest to motyw niezmiernie charakterystyczny dla filozofji państwowości czechosłowackiej.

Aliści przyszło do głosu życie. Narody Czechosłowacji upomniały się o spełnienie obietnic, danych przez republikę. A więc naród słowacki, drugi firmowy współgospodarz państwa, twierdził, że jeszcze podczas układów czesko-słowackich w Pittsburgu miał przyrzeczoną samodzielność w obrębie wspólnej republiki. Takiej interpretacji układu sprzeciwili się politycy czescy. P. minister Kamil Krofta, znakomity historyk czeski, w swoich „Dziejach Czechosłowacji" zapewnia, że Słowaczyzna miała otrzymać tylko „pewną autonomję". Podczas ostatnich wyborów do parlamentu praskiego Niemcy czechosłowaccy w przygniatającej większości opowiedzieli się za Henleinem, który jest mężem zaufania Hitlera. Węgrzy też nie milczą, skarżą się. Ludność polska na Śląsku Cieszyńskim daje bardzo dobitny wyraz niezadowolenia ze swego losu i żąda respektowania zawartych z naszą Rzplitą umów.

A tu jeszcze kryzys! Przemysł zbudowany imponująco, pod ziemią bogactw mineralnych coniemiara, rąk roboczych poddostatkiem, talentów organizacyjnych całe zastępy — cóż, kiedy nie stało pracy. W r. 1933 na 15 miljonów ludności bezrobotnych było koło 700 tysięcy. Wniknijmy w cyfry cytowane przez Bohrera. A więc według statystyki z r. 1930 wypłacono osobom ubezpieczonym od wypadków ni mniej ni więcej tylko 14 miljardów k. cz., — prawdopodobnie od początku istnienia państwa. Zasiłki dla bezrobotnych w r. 1933 wynosiły 143 miljony k. cz. Budżet zeszłoroczny przewidywał na produkcyjne zwalczanie bezrobocia 650 miljonów k. cz. Cyfry ogromne, niebezpieczne, skądinąnd jednak chwalebnie świadczące o rozmiarach i zasobach organizacji społecznej państwa.

Wskutek bezrobocia pracę trzeba było rozłożyć sprawiedliwie i politycznie, przyczem sprawiedliwość pod naciskiem konieczności państwowo - narodowych musiała stać się sprawiedliwością polityczną.

Bohrer przyznaje, że „piętnastoletni okres państwowej samodzielności Czechosłowacji nie mógł wystarczyć na to, ażeby stworzyć stan absolutnie równego rozwoju dla poszczególnych krajów, tworzących państwo czechosłowackie". To znaczy, że uboga Słowaczyzna nadal biedzie, podobno ciężej teraz, niż za Madziera. Niemcy—ci sobie jakoś poradzą. Ruś Podkarpacka z nędzą zżyła się oddawiendawna. Zresztą kraik ten jest prymitywem swego rodzaju, szczególnie jaskrawym na tle dobrze zagospodarowanych, schludnych i kulturalnych Czech. Ludność wiejska na Rusi Podkarpackiej „nie zna użytku noża, widelca i łyżki", jak pisał o tem G. Fuchs w „Berliner Tageblatt" w r. 1921, a czeski „Čas" przyznaje, że Fuchs jest dobrze poinformowany (Wolert: „Demokracja i kultura" s. 509). A wreszcie kraj, który nas najbardziej interesuje, więc Śląsk Cieszyński. Ale o nim opowiem osobno, o tem co tam się dzieje, com słyszał i co widziałem.

Demokratyczna republika czechosłowacka ciężkie przeżywa lata. Okazało się, że ani filozoficzne założenia ani humanitarny demokratyzm nie mogły zapobiec klęskom.

To też kiedy w Europie coraz mocniej zaczęła trzeszczeć demokracja i kiedy już nie trzeba było stawać do wyścigu o pierwszeństwo w demokratyźmie — demokratyzm czechosłowacki mógł sobie nieco odpocząć, rozgrzeszyć się z tego albo innego odchylenia od ideału. Nikogo to już w świecie nie powinno było zdziwić albo zgorszyć. Poczucie moralne świata, reprezentowane przez t. zw. opinję, zdążyło się oswoić i pogodzić z tyranami nowych czasów.

Państwo czechosłowackie śmielej mogło się przystosować do warunków, do tła epoki. Nad naukowo brzmiącemi zapowiedziami, onego czasu złożonemi w najlepszej pewnie wierze, w porywie entuzjazmu wolnościowego, wzięła górę twarda, surowa zasada: racja państwowa.

A ta racja jest stanowcza w działaniu i śmiała w uzasadnieniu. W takim właśnie tonie pisał o niej przed kilkunastu jeszcze laty Ant. Matula, nie polityk, lecz znany czeski działacz oświatowy: „W republice, w demokracji niema interesów sprzecznych między państwem a jego obywatelami... Korzyść państwa jest największym interesem... Interes społeczeństwa jest identyczny z interesem państwa" (Lidova vyhova u nas, Praha).

Czy owa tożsamość interesów znalazła potwierdzenie w praktyce państwa czechosłowackiego?

Ks. poseł Hlinka, wódz obozu autonomistów słowackich, wysłał w październiku r. 1927 do prez. Masaryka telegram treści następującej. „Słowacja krwawi. Przyrzeczona była wolność prasy. Wszystko jest zdeptane. Gazeta „Slovak" ulega codziennej cenzurze. Pastwą cenzury padają niewinne artykuły, tłumaczone z gazet czeskich. Demokracja, liberalizm dyskusja, to gołosłowne frazesy. Prosimy o pomoc, ażeby atrybuty wolności nie zostały zniszczone".

A depesza tegoż ks. Hlinki do ministra spraw wewnętrznych: „Cenzor niszczy „Slovaka" w dosłownem znaczeniu. To są drwiny z wolności. Zechce pan polecić cenzorowi, aby nie urządzał kpin z demokracji i z wolności prasy. Możecie nas więzić, ale nie odbierajcie wolności prasy".

Takie oto skargi, mające ilustrować tożsamość interesów państwa i społeczeństwa, zgłaszał nie wróg Czechosłowacji, ale jej lojalny obywatel, działacz państwowy i katolicki, nie wichrzyciel, nie iredentysta.

Racja państwowa Czechosłowacji — to racja narodowa czeska.

W. F.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA NAUKOWA

Ku czci córki Skłodowskiej. Z okazji przyznania państwu Joliot- Curie nagrody Nobla, francuskie sfery naukowe przygotowały na ich cześć uroczyste przyjęcie. W dn. 11 b. m. w szkole fizyki i chemji, w której wykładał ojciec obecnej laureatki Pierre Curie stowarzyszenie b. słuchaczy tej szkoły oraz Uniwersytetu Paryskiego i Instytutu Radowego urządziło uroczysty bankiet.

KRONIKA KULTURALNA

Pieśni ludowe. Kompozytor prof. Feliks Nowowiejski, zeszłoroczny laureat państwowej nagrody muzycznej, ogłosił w tych dniach drukiem najnowsze swoje dzieło muzyczne p. t. „25 polskich pieśni ludowych z Warmji". Dzieło to autor zadedykował młodemu Warmjakowi p. Augustynowi Steffenowi, jako dowód uznania jego wybitnej pracy kulturalno - narodowej dla ziemi warmijskiej. P. Stefan jest autorem „Zbioru polskich pieśni ludowych z Warmji". Oprócz tego ogłosił drukiem wybór poezyj ludowych „Nasi poeci", „Przysłowia warmijskie", „Baśnie warmijskie" i „Opowiadania komiczne z Warmji", obecnie zaś pracuje nad I tomem nowego wydawnictwa p. t. „Zbiór polskich pieśni ludowych z Mazur".

Budowa pomnika Jana Kilińskiego. Nowy pomnik w Warszawie. W dobie, gdy dla zgora miljona dzieci brak w Polsce szkół — Warszawa buduje nowy pomnik. Będzie to monument Kilińskiego, którego odsłonięcie odbędzie się w kwietniu b. r. Ukończono pierwszą część robót, a mianowicie cokoł granitu fińskiego z płaskorzeźbą, przedstawiającą Kilińskiego na czele mieszczan. Przystąpiono już do wznoszenia rusztowań i dźwigów w celu ustawienia figury.

OCHRONA ZABYTKÓW

Osobliwość architektoniczna — Największą osobliwość Kartuz stolicy „Szwajcarji Kaszubskiej" stanowi kościół poklasztorny obecnie farny O. O. Kartuzów. Posiada on ciekawy i niezwykle oryginalny a jedyny na całem Pomorzu dach w kształcie olbrzymiego wieka trumny. Budowa kościoła rozpoczęła się w roku 1381, a budowniczym oryginalnej świątyni był mistrz Tydeman, gdańszczanin. Obecnie kościół zalicza się ze względu na swe zabytki jak również osobliwy dach do najciekawszych objektów turystycznych na Kaszubach.

WYSTAWY

Plany „Zachęty". Zamknięcie salonu jubileuszowego Zachęty nastąpi dnia 16 stycznia. Następne wystawy na czele których stoi wystawa konkursowa portretów marszałka Piłsudskiego, będą otwarte dn. 18 stycznia. W ciągu 1936 roku przewidziane są następujące wystawy: Wielka wystawa Jana, Tadeusza i Adama Styków. Wystawa reprezentacyjna Sztuki łotewskiej, wystawa p. t. „Warszawa w obrazach". Wielka jubileuszowa wystawa Wojciecha Kossaka. Wystawa Zofji Stryjeńskiej, wystawa retrospektywna Franciszka Kostrzewskiego, wystawa Bractwa Św. Łukasza, Salon Doroczny 1936 r. i wiele innych interesujących wystaw. Licząc się z kryzysem i ciężką sytuacją finansową społeczeństwa, Tow. Zachęty Sztuk Pięknych obniżyło ceny biletów członkowskich z 27 na 20 złotych rocznie, płatne w ratach kwartalnych po 5 złotych. Wobec obniżki płac urzędniczych, pragnąc umożliwić stałe korzystanie z wystaw Zachęty szerokim sferom urzędniczym (zarówno państwowym i samorządowym, jak i prywatnym) Tow. Zachęty wprowadziło na rok 1936 specjalne bilety roczne, urzędnicze po 12 złotych rocznie, płatne w ratach kwartalnych po 3 złote.

NOWOŚCI NOWOŚCI

JANUSZ RABSKI

ALMA MATER

Powieść

Nakł. Księgarni Św. Wojciecha

Str. 384. Cena 6 zł

Polscy lutnicy

Ogólnopolski konkurs i wystawa instrumentów smyczkowych. Zapowiedziany na dni 8 — 12 lutego 1936 r. w salach Miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie konkurs na najlepszy instrument smyczkowy zbudowany w Polsce, połączony z koncertami eliminacyjnemi oraz wystawą i sprzedażą instrumentów, zapowiada się interesująco. Dowodem tego są liczne zgłoszenia i zapytania zarówno ze strony zawodowych lutników, jak i amatorów z różnych stron kraju.

W celu więc umożliwienia wzięcia udziału w konkursie najszerszym kołom lutników krajowych Komitet organizacyjny postanowił przedłużyć termin zgłaszania udziału do dnia 25 stycznia b. r., nadsyłania zaś instrumentów do końca b. m., a wyjątkowo w razie niemożności wcześniejszego przesłania —do dnia 8 lutego b. r. Termin ten będzie ostateczny zarówno dla przyjmowania instrumentów na wystawę, jak zgłoszeń do konkursu. Równocześnie Komitet zawiadamia, że instrumenty mogą być nadsyłane również bez gotowych szklanych gablot a to ze względu na możliwość pozyskania przez Komitet pewnej ilości gablot na cele wystawowe.

Wszelkich bliższych informacyj w sprawie konkursu udziela Instytut Muzyczny w Krakowie, ul. św. Anny 2, gdzie należy kierować zgłoszenia.

JANINA TORCZYŃSKA 2)

WILLA W LESIE

NOWELA

Karola widziała przed sobą twarz tak piękną że ani wiek ani choroba nie mogły jej uroku odebrać. Twarz o cerze Kreolki, o wspaniałych czarnych oczach, orlim nosie i delikatnie a jednak silnie zarysowanych czarnych jak skrzydło kruka brwiach.

Panna Okrzejska zaś piorunowała wzrokiem stojącą po drugiej stronie stołu Karolę, radowała się jej „chamskim" wyglądem, jej zgrubsza tylko obciosanemi rysami, których kontrastem były dziwne niesamowite, kocie oczy, niewiadomo jak w tej tępej pozornie twarzy rozbłysłe.

— Zapalisz potem lampę wiszącą!

— Dobrze, proszę panienki.

— A rolet żebyś nie spuszczała! Dziś będzie księżyc.

— Proszę panienki, dziś będzie wiatr halny. Góry były czerwone.

— No to i co?

— Panience halniak na serce szkodzi. Lepiej, jakby się panienka położyła wcześniej.

Zmarszczki, delikatną siatką twarz panny Okrzejskiej pokrywające, jakby znikły nagle. Oczy roziskrzyły się.

— Będę na niego czekać i będę z nim jeść kolację, a ty pilnuj lepiej swojej „pani" Józefki, żeby kolację porządnie zrobiła. Przynajmniej tę. Nie tak, jak kiedyś tu! Chora byłam po tych jej pierogach z kwaśną kapustą. To był pomysł! Pierogi z kwaśną kapustą!

— To była słodka, proszę panienki.

— Nie! Nie była słodka. A o winie żebyś nie zapomniała!

— Dobrze, proszę panienki. Czy panienka jeszcze czego odemnie potrzebuje?

— Nie!

Karola ruszyła swym bezszmernym chodem ku drzwiom. Panna Okrzejska śledziła uważnie jej ruchy oczyma, które stopniowo łagodniały.

— Karola!

Ta zatrzymała się.

— Chodź tu!

Karola powoli zwróciła swe kroki ku stołowi, obeszła go i zbliżyła się do panny Okrzejskiej. Ta chwyciła ją za rękę i przyciągnęła do siebie, odpinając równocześnie staroświecką broszkę z turkusami od koronkowego kołnierzyka.

— Masz! Tylko proszę, nie całuj mnie w rękę! Okropnie tego twego całowania po rękach nie lubię.

— — — — — — — —

Gdy się drzwi za Karolą zamknęły panna Okrzejska manifestacyjnie z ulgą odetchnęła. Potem spojrzała na portret młodego jeszcze mężczyzny, którego rysy wykazywały uderzające podobieństwo z nią samą. Panna Zofja złożyła ręce jak do modlitwy, chwilę patrzyła na portret z bólem niewysłowionym w oczach, potem wzięła książkę, leżącą przed nią na stole, w obie, rozwarte modlitewnie dłonie. Książka otwarła się sama. Zwiędłe wargi zaczęły szeptać:

„ Przy tobie byłam, przez powietrze szare. — Snułam się cicho, jak wizja tęczowa. — Obłok nas jeden tylko dzielił cienki. — Taki łagodny, jako róż jutrzenki".

— — — — — — — —

W kuchni, utrzymanej w stylu „Skalnego Podhala", oświeconej fantazyjnie góralskim świecznikiem, wkręconym w siestrzan, zdobny rzeźbionemi dziewięciosiłami, krzątała się przy palenisku z ogromnym okapem pani Józefka, słynna niegdyś na całe Zakopane kucharka pensjonatowa. Zajmując się gorliwie działalnością kulinarną, opowiadała równocześnie Karoli, siedzącej bezczynnie na ławie pod oknem, dzieje swego sporu z „piękną Lorcią". Karola słuchała bez głębszego zainteresowania, gdyż homeryckie boje obu heroin były znane taksamo jej, jak i wszystkim prawie stałym mieszkańcom Zakopanego. Nawet garbata Kaśka od niższych posług i głupawy Jasiek od noszenia wody ziewali pokryjomu. Patrzyli ze strachem na kopulastą panią Józefkę i na wszechpotężną panią gospodynię, która ich do serca miłosiernego przytuliła ale — ziewali. Epicka bowiem ta opowieść zawsze taksamo brzmiała. „Ta" Stahlowa, podówczas dzierżawczyni „Stokrotki", ośmieliła się jej pani, Józefce, zarzucić pobieranie „koszykowego". „Taka" — jej!

— Moja pani Szypułkowska wszyscy w Zakopanem wiedzom że ona już z dziesięciu właścicieli naciągnęła. Weźmie dzierżawę na kredyt, na tę malowanom gębę, a na końcu sezonu ucieka, chowa się i za kwartał znowu skądsiś wyłazi. A gości co ona potruła, to strach! Takie tam jedzenie! Od niej prosto do szpitala goście jadom i dochtory ich krajać muszom. Jak jej raz mówię — grzecznie, bo przecie z domu nie byle co jestem, mój tata szynk na Czarnowiejskiej miał pani Szypułkowska z Krakowa, to wie, gdzie, i że ja od dziecka już przyuczona grzecznie z ludźmi mówić — więc ja jej mówię że tę jaka czuć, a ona, jak na mnie krzyknie — moja pani, żeby pani wiedziała, co ona mnie powiedziała.

— Wiem — rzekła lakonicznie Karola. — Kwadrans na dziesiątą, pociąg przyjdzie, kolacji na czas nie będzie.

— Pociąg się pewnikiem spóźni — pocieszyła ją dostojna kucharka, ciągnąc dalej żałosną opowieść.

— O to poszło, moja pani, o to, o jajka, przez to opinję mi ta flondra zepsuła, sprawiedliwie mówię, bo taka ona jest. Tę „Leluję" to jej jakiś inżynier pomógł wynająć. Niby na narty przyjeżdża ale — tak naprawdę... A przecie ta jej Halszka to ze dwadzieścia siedem chyba ma to ta stara chyba pod pięćdziesiątkę musi mieć. A co też ta Halszka tu, teraz jak szkoła jest, robi? Przecie koniec sutego — żadne święto. Ona tam gdzieś w Krakowie gimnastyki uczy.. a ja ją dziś z nartami spotkałam... może pani wie?

— Nie wiem.

— Jabym coś pani powiedziała, co ja wiem ale może się pani rozgniewa...

— No co? — spytała zaciekawiona Karola.

— Ta pokojówka, co w Stahlowej pokoju sprząta, znalazła w koszu na papiery kawałek listu, widać Stahlowa list podarła, no i moja pani, ta Marynia to niegłupia dziewczyna, zaraz poznała że to pismo Halszki i — co pani na to powie? Halszka pisze, że się z jakimeś Staszkiem umówiła. A proszę pani czy to prawda że nasza pani to panu jambadurowi cały majątek zapisała?

Karola zacięła usta. Jak śmie ten stary babsztyl, ta kuchara jej, swej dobrodziejce, przypominać, że nad nią, panią Szypułkowską, jest ktoś jeszcze wyżej stojący w domu. I co jej do testamentu panienki? Byłaby pani Józefka oberwała za swą bezczelność gdyby Karolci nie przeszyła jak ostra szpilka myśl że może ten Staszek to jest jej Staszek, jej własny syn. I dlatego dość łagodnie poinformowała panią Józefkę, że jej syn jest narazie tylko urzędnikiem w ambasadzie w Paryżu, ale że go protegują tamże zamieszkały kuzyn panienki, książę Rohatyński, zaś o testamencie, to ona, Karola, nic nie wie.

— A dlaczego ten książę taki dobry dla paninego syna? — spytała rozzuchwalona kucharka.

— Bo go panienka o to prosiła. A dlatego prosiła, bo ja jestem wychowanką jej rodziców.

— To to mi pani już dziesięć razy mówiła ale tego to nie wiem, czemu nasza pani, taka bogata i z takiego rodu że tam aż książęta są, siedzi tu, w tej starej budzie, nikogo niby nie chce widzieć, a przecie chora na serce do tego, to dla nie w Zakopanem chyba źle... I dlaczego ona tak kocha paninego syna?

(C. d. n.)

Po drodze wyciekło

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w styczniu

Poprzez prasę krakowską przeszły dwa komunikaty, omawiające rozpoczęte, a nieukończone budowy dwu gmachów, całej Polsce równie bliskich: Muzeum Narodowego i Bibljoteki Jagiellońskiej. Gmach pierwszy buduje miasto, drugi — rząd.

Kraków posiada bezcenne skarby muzealne przeważnie w pakach rozlokowanych w piwnicach. To, co wystawiono w Sukiennicach, w Muzeach Matejki, Czapskich, Czartoryskich, Jasińskiego etnograficznem — to tylko części zbiorów. Dla reszty niema miejsca. Więc Kraków buduje wielki gmach dla Muzeum Narodowego. Miasto miało na początek własny plac i około 400.000 zł. z zapisu Corazzy i innych. Resztę ma dać kochająca Kraków i jego skarby Polska. Specjalny komitet (niestety, mocno zażydzony) organizuje zbiórkę. Nie wykręci się od niej nikt. Chcecie, aby gmach Muzeum był gotów, to dajcie pieniądze. Miasto dało plac, inicjatywę, organizację, komitet. Pieniędzy nie da, bo nie ma.

Ludzie kręcą nieco głowami. Pieniędzy nie ma? A na tor wyścigowy się znalazły?! Ale, że Muzeum jest istotnie koniecznością narodową, ludzie dają. Jedyny radny Stronnictwa Narodowego na Krakowskim Ratuszu, Karol Hubert Rostworowski, dał odezwę pod fotografją szkieletu murów Muzeum:

„Sterczą mury, wołając o wapno i kielnię,
marzą im się posadzki, drzwi, okna, pulapy
a tymczasem nie mają nic, oprócz tej czapy
efektownej na oko, lecz zimnej djabelnie
Miękka, biała, puszysta, jak angorskie koty
spada, jak żaba z deszczem z wysokiego nieba.
Jej zaletą, że za nią nic płacić nie trzeba,
jej wadą, że tu koniec jej apoteozy.
Myśląc o niej w piwnicach (lepszego brak schronu),
drżą akty, drżą i nagie posągi jak w febrze!
Dlatego polska sztuka wraz z murami żebrze:
„dajcie, dajcie złotego na czapę... z betonu"!

Kraków będzie miał Muzeum tanim kosztem. Złoży się na jego budowę cała Polska. Złożyć się musi.

Gorzej wygląda sprawa budowy gmachu dla Bibljoteki Jagiellońskiej. Wykończenie tego gmachu jest sprawą może jeszcze pilniejszą, niż gmachu Muzeum. Budowę Bibljoteki finansuje rząd. Ileż to mieliśmy zapowiedzi: Pierwsza: „Pieniądze są w budżecie"! Istotnie były w budżecie, ale — budżet nie wypłacił ich Komitetowi budowy. Druga: z Pożyczki Narodowej, idącej w całości na pokrycie deficytu budżetowego, wydzielono tylko jedną sumę: 2 milj. zł. na gmach Bibljoteki Jagiellońskiej! I znowu nie wiele do Krakowa z tej sumy doszło. Trzecia: Na r. 1935 zapewniono dla posunięcia naprzód budowy kredyt w wysokości 700.000 zł. Zużyto dotąd zaledwie około 15 proc. tej sumy. Reszta znowu nie doszła adresata...

Tak było w kilku latach ostatnich. A w r. 1936?

Budżet państwa nie wspomina nawet o istnieniu Bibljoteki Jagiellońskiej! Na to źródło liczyć trudno! Może Fundusz Pracy? Wojewódzkie władze ułożyły plan prac z tego Funduszu na r. 1936! Mówiono czas długi o 7 milj. zł. Ostatecznie dwa dni temu ogłoszono oficjalnie, iż Fundusz Pracy da dla województwa krakowskiego 2 milj. zł., z tego dla Krakowa 595.000 zł. Kraków ma zużyć tę sumę na zasklepienie Młynówki, na nawierzchnię ulic Karmelickiej i Trzech Wieszczów, na „uzbrojenie terenów pracy", na wodociągi i kanalizację. Na wszystkie prace w całem województwie (w tem dwie zapory wodne na Sole i Dunajcu) pozostaje 1,4 milj. zł. Takie są zapowiedzi na początku roku. Zobaczymy, ile i z tej sumy jeszcze „wycieknie" po drodze z Warszawy do Krakowa. O pieniądzach na gmach bibljoteki głucho. Więc prasa krakowska bije na alarm. Oby skutecznie.

I tak jest we wszystkiem. Oto niedawno mieszkańcy Krakowa dowiedzieli się, że stary Rynek Krakowski jest — targowicą. Stało się to dopiero teraz w ścisłym związku z dekretem Prezydenta z 3 grudnia 1935 r. o finansach komunalnych. Dekret ten zniósł prawo miast do poboru opłat mytniczych, mostowych, kopytkowych oraz postojowych na drogach i placach publicznych. Ale artykuł 1 w ustępie 2 otworzył dla zapobiegliwych zarządów miast furtkę: „Przepis ten nie dotyczy opłat pobieranych za używanie targowisk". Wprawdzie targowisko opisane zostało w rozporządzeniu Prezydenta z 27 paźdz. 1933 r. ściśle. Ale furtka jest. Przez tę furtkę wlazł funkcjonarjusz miejski, usadowił się na Rynku głównym (oczywiście i na wszystkich innych placach) i energicznie ściąga opłaty postojowe (stoją na własnych nogach) od chłopstwa z całej okolicy. Bo Rynek — to „targowica, urządzona dla uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskiemi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem" — jak brzmi owo Rozporządzenie Prezydenta o targowiskach.

O Stary Rynku Krakowski! Nowy prezydent miasta zepchnął cię do rzędu targowisk. Prawda! W żydowskich bóżnicach handlowano! Dlaczegóżby nie można było zrobić targowicy z Rynku Krakowskiego.

I tak dzięki swoistej interpretacji: „targowisk", dekret rządowy, mający dać wsi ulgi, stał się na tym odcinku formą: treść z niego wyciekła. Zostało niewiele z owych zapowiadanych ulg!

Przepraszam: zostały nowe podatki. Te nie wyciekną! Ściągną z nas dokumentnie — egzekutorzy.

M. N.

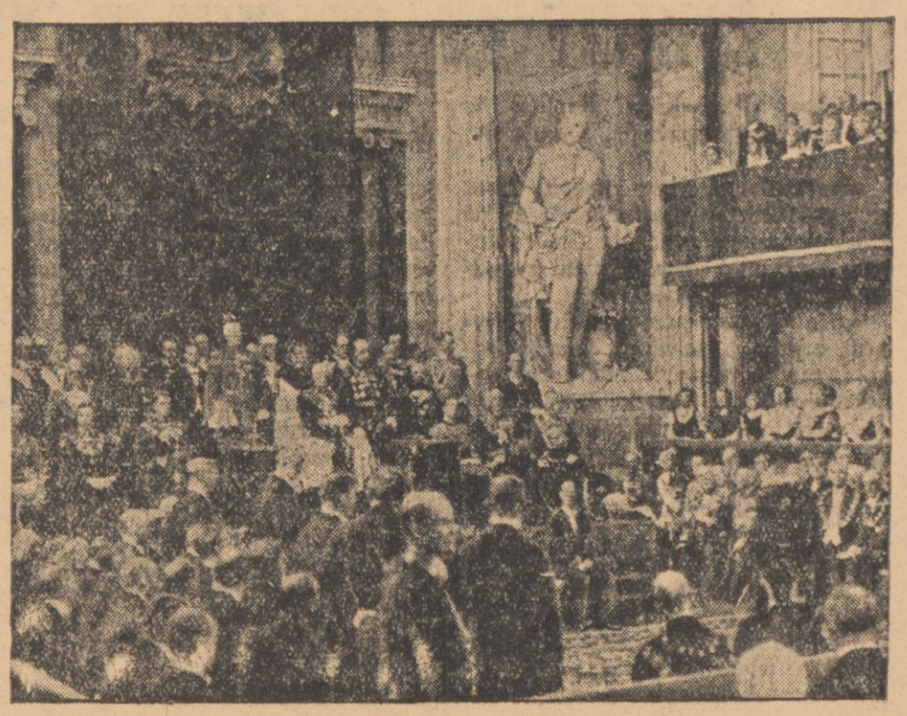

Król Gustaw dokonał uroczystego otwarcia posiedzenia szwedzkiego parlamentu.

Nota Szwecji do Włoch

W sprawie zbombardowania ambulansu

SZTOKHOLM (PAT) Poseł szwedzki w Rzymie złożył wczoraj rządowi włoskiemu notę następującej treści: W związku z rozmowami, przeprowadzonemi uprzednio, rząd szwedzki ma zaszczyt zakomunikować rządowi włoskiemu, co następuje: Ambulans, wyposażony przez szwedzki Czerwony Krzyż dla działalności w Abisynji, którego wysłanie na teren działań wojennych zostało zaaprobowane przez rząd szwedzki, o czem rząd włoski został należycie poinformowany, w dniu 30 grudnia ub. r. stał się przedmiotem bombardowania powietrznych sił włoskich w miejscowości Malka Didaka w prowincji Borona. Ofiarami tego bombardowania padła znaczna liczba chorych i personel ambulansu. Wśród zabitych znajduje się obywatel szwedzki, lekarz Lundstrom. Inny obywatel szwedzki, lekarz naczelny ambulansu dr. Hylander, został ranny. Urządzenie ambulansu w znacznej części zostało zniszczone. Rząd szwedzki zażądał natychmiast od rządu abisyńskiego, jak również od obywateli szwedzkich, którzy w chwili ataku lotniczego pełnili służbę jako personel ambulansu, wyjaśnień w sprawie tego poważnego wypadku. Otrzymane informacje zostały zakomunikowane rządowi włoskiemu. Informacje te były przedmiotem skrupulatnego badania, przeprowadzonego przez rząd szwedzki, który uważa, że obecnie może na podstawie wiadomości, udzielonych mu przez personel ambulansu szwedzkiego, wyrobić sobie jaknajbardziej dokładne zdanie o tem, co się stało.

Informacje, jakie rząd szwedzki otrzymał od władz włoskich, były tego rodzaju, iż nie mogły wpłynąć na zmianę wyrobionej opinji. Wobec powyższego rząd szwedzki przyszedł do przekonania, że ambulans szwedzki był przedmiotem bezpośredniej agresji ze strony lotnictwa włoskiego. Ponieważ chodzi tu o obywateli szwedzkich, którzy, pełniąc służbę miłosierdzia, zgodnie z konwencją 1929 r., mówiącą o lepszem traktowaniu chorych i rannych w czasie wojny, stali się ofiarami ataku lotnictwa włoskiego, rząd szwedzki czuje się zmuszony założyć wobec rządu włoskiego kategoryczny protest przeciwko temu atakowi.

Różne komunikaty włoskie, jak również komunikat gen. Graziani'ego, przesłany oficjalnie rządowi szwedzkiemu, stwierdzają, że bombardowanie, które miało tak fatalne skutki dla ambulansu szwedzkiego, było aktem represji za rzekome pogwałcenie zasad wojennych przez Abisyńczyków. Według opinji rządu szwedzkiego, motyw ten nie może usprawiedliwiać ataku na ambulans szwedzki. Co się tyczy działalności ambulansu, to nie zaszedł żaden fakt, któryby świadczył o nadużywaniu przez ambulans znaku Czerwonego Krzyża, i wszystkie tego rodzaju przypuszczenia zostały przez personel ambulansu uznane bezwzględnie jako błędne. Rząd szwedzki nie ma żadnych powodów wątpić w prawdziwość zeznań personelu szwedzkiego. Rząd szwedzki, przyjmując do wiadomości ubolewanie rządu włoskiego, że obywatele szwedzcy stali się ofiarami bombardowania spodziewa się, że dochodzenie, jakie ma być podjęte przez rząd włoski w sprawie ustalenia odpowiedzialności za to bombardowanie, będzie przeprowadzone jaknajrychlej i że winni aktu agresji będą należycie ukarani.

Rząd szwedzki zastrzega sobie prawo przedstawienia żądań, jakie będzie uważał za usprawiedliwione.

Ukraiński oficer profesorem uniwersytetu w Królewcu

LWÓW w styczniu

Zamach ukraiński w Małopolsce Wschodniej w r. 1918 został zorganizowany przy znacznym współudziale oficerów austrjackich narodowości niemieckiej. Dochodziło do tego, że w wielu dowództwach, zwłaszcza wyższych, językiem urzędowym był język niemiecki. Przypomnijmy tu tylko nazwiska takich wyższych oficerów ukraińskich z 1918 i 1919 r., jak Züch, Zimmermann, Wurmbrandt Schamaneck, Lajosz Papp von Janoschi, von Krauss i wielu innych. Większość tu wymienionych — to pułkownicy armji austrjackiej, którzy stopni generalskich dosłużyli się już w wojsku ukraińskiem.

Wśród tych oficerów Niemców w armji ukraińskiej, walczącej w Małopolsce Wschodniej z wojskami polskiemi, wybijali się bardzo dwaj Niemcy — koloniści, pochodzący ze Wsch. Małopolski: dr. Hans Koch i O. Lang. Oni najlepiej rozumieli potrzebę służenia idei i interesom niemieckim przez czynne współdziałanie z ruchem ukraińskim w Małopolsce Wschodniej.

Jako znający stosunki miejscowe, a równocześnie patrjoci niemieccy, mieli szczególne kwalifikacje, ażeby odegrać w zamachu ukraińskim wybitną rolę. Pozostali też armji ukraińskiej i interesom wszechniemieckim wierni do końca. W lipcu 1919 r. razem z pobitą armją ukr. przekroczyli Zbrucz i na Ukrainie dzielili jej losy aż do poddania się galicyjskich Ukraińców Denikinowi, a potem bolszewikom.

Po wojnie nie przestali służyć ukrainizmowi i germanizmowi w Małopolsce Wschodniej. P. O. Lang został posłem sejmowym w r. 1928 z okręgu lwowskiego, wybrany z listy Nr. 18 (mniejszości narodowe), a dzisiaj jest pastorem ewangelickim.

O p. Kochu umieściło wzmiankę tutejsze lwowskie „Diło". A mianowicie w artykule poświęconym przeglądowi niemieckich katedr i instytucyj, badających historję Europy wschodniej, wspomniano, że w Królewcu (Prusy wsch.) zajmuje katedrę historji dr. Koch, „którego osoba jako byłego setnika ukraińskiej halickiej armji jest gwarancją — pisze „Diło" — iż i w Prusiech wschodnich nie zapomni on o historji Ukrainy".

Notatka ta niech będzie przyczynkiem do dalszego ustalania politycznych związków niemiecko - ukraińskich.

OBSERWATOR

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego, czwartek: „Niebieski ptak".

Kina polskie:
Apollo: „Ostatni posterunek".
Promień: „Księżniczka czardasza".
Sokół: „Miłość Tarzana".
Stella: „Dymsza jako Wacuś"
Świt: „Dodek na froncie"
Sztuka: „Najpiękniejszy dzień".
Uciecha: „Katarzynka"
Zorza: „Miłość cyganki"

Wścieklizna. Wobec ponownego stwierdzenia wścieklizny u psa w Dz. XV. Nowa Wieś — Zarząd Miejski przedłuża ważność podanych poprzednio dla tejże dzielnicy zarządzeń do 31 marca b. r.

Z żałobnej kroniki. W Witkowicach k. Kęt zmarła śp. Wiktorja Domasikowa Zemlakowa, matka ks. Dr. Stan. Domasika, kanonika kapituły metropolitalnej w Krakowie.

Nie krakowianin, ale żyd z Krakowa. Nowy Dziennik doniósł swoim czytelnikom „radosną" nowinę. Mianowicie adwokat dr. Menasche Dunkelblum, urodzony w Krakowie, absolwent wydz. prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego został mianowany sędzią okręgowym w Hajfie. Notatkę tę „Nowy Dziennik" podał pod tytułem: „Krakowianin — sędzią okręgowym w Hajfie". Żydzi z Polski mają szczególną pasję nazywania się Polakami, warszawiakami, krakowianami czy lwowiakami. I później gazety donoszą nam w najlepszym wypadku: „krakowianin —sędzią okręgowym w Hajfie". Znacznie częściej czytamy notatki zawiadamiające o aresztowaniach, procesach zagranicą, w których, w rolach różnych oszustów, morderców, handlarzy narkotykami, żywym towarem występują osobnicy zwani „Polakami" a których naprawdę z Polską łączy chyba to, że urodził się, gdzieś na Nalewkach, czy Kaźmierzu.

Nowy B.B.W.R. Jak o było do przewidzenia, decycja p. Sławka rozwiązująca B. B. W. R. nie została wykonana. Wprawdzie „B.B.W.R." pod swoją dotychczasową firmą zakończył niesławny żywot, ale zostali dygnitarze, sekretarze, prezesi, których rozwiązanie B.B.W.R. pozbawiło chleba. Ci nie dali za wygraną. Zaczęli się albo buntować albo budować nową partję „sanacyjną". Na terenie województwa krakowskiego pod bardzo wysokiemi protektoratami utworzono nową organizację pod nazwą: „Związek Inicjatywy Gospodarczej i Społecznej", który ma zastąpić rozwiązany B.B.W.R. i zająć jego miejsce. Poród nowej organizacji odbywa się jednak dość ciężko. Narazie są tylko posłowie i senatorowie ziemi krakowskiej i byli sekretarze i urzędnicy dawnego B.B.W.R. Członków do płacenia składek mniej niż założycieli związku. Społeczeństwo ma dość „sanacji" i drugi raz nabrać się nie da.

Pomysłowi oszuści. Rozalja Czernichowska i Romuald Feldman z Krzeszowic wynajęli mieszkanie w dzierżawionym przez sobie domu prof. gimnazjalnemu A. Pyrze, który przybył do Krzeszowic na letnisko. Przedstawili mu się, jako rodzeństwo i oświadczyli, że dom jest ich własnością, prosząc równocześnie o pożyczkę wekslową w kwocie 1.600 zł. Prof. Pyra pożyczył im żądaną sumę. Feldman i Czernichowska nie wykupili w terminie weksli, wobec czego stanęli przed sądem oskarżeni o wyłudzenie. Sąd skazał pomysłowych kombinatorów na 10 miesięcy więzienia, umarzając im połowę kary na podstawie amnestji.

Przed wyborami we Francji

Rozmowy Lavala z przedstawicielami stronnictw

PARYŻ (PAT) Jak twierdzi „Matin", premjer Laval w poniedziałek wieczorem przeprowadził szereg rozmów z członkami różnych ugrupowań parlamentarnych w sprawie terminu przyszłych wyborów, podkreślając jednakże konieczność jaknajszybszego ich odbycia, ponieważ bliskość wyborów ciąży na życiu gospodarczem kraju. Skarb państwa ma mianowicie przeprowadzić w ciągu bieżącego roku szereg większych operacyj finansowych, których nie można dokonać przed wyborami. Laval zapytać miał więc deputowanych, czy zgodzą się na uchwalenie następujących trzech ustaw, postanawiających: 1) definitywne zamknięcie terminu rewizji list wyborczych w dniu 29 lutego, 2) wyznaczenie wyborów na dzień 22 — 29 marca, 3) wyznaczenie na 21 kwietnia rozpoczęcia kadencji nowej izby. Rozmowy te miały charakter informacyjny a ostateczna decyzja w tej sprawie powzięta będzie przez radę ministrów w końcu bieżącego tygodnia.

Z drugiej strony jednak w kuluarach pałacu burbońskiego, jak twierdzi „l'Echo de Paris", zapewniają że w czasie dzisiejszego posiedzenia rady ministrów, tylko premjer Laval i minister Regnier opowiadali się za przyśpieszeniem terminu wyborów. Większa część członków rządu, w szczególności zaś minister Herriot, Marin i Frossard sprzeciwiali się temu projektowi. Naskutek tego mówi się, że rząd porzuci projekt przyśpieszenia terminu wyborów, które odbyłyby się w normalnym czasie, t. j. w dniach 26 kwietnia i 3 maja.

—:-:—

„Kołchoz"—miljoner

RYGA 15.1 (ATE) — Według doniesień z Moskwy, podczas obecnej sesji CIK'a Z.S.R.R., specjalne zainteresowanie wywołały wykazy statystyczne rozwoju jednego z kolektywów rolnych Ukrainy, którego dochód osiągnął półtora miljona rubli. W ten sposób, jak twierdzą, w sowieckich kołach gospodarczych, zjawił się w Sowietach pierwszy miljoner, który ma być przykładem dla innych kolektywów rolnych, a jednocześnie dowodem spełnienia przez rząd sowiecki przyrzeczenia o podniesieniu dobrobytu ludności. Kolektyw rolny, nazwany pierwszym sowieckim miljonerem, jest jednakowoż odosobnionem zjawiskiem i narazie nie ogłoszono innych danych, które świadczyły o tak szybkiem wzbogaceniu się innych kolektywów rolnych.

Z CAŁEGO KRAJU

CHEŁM

Trup na buforach. — Na przejeździe kolejowym pod Chełmem zdarzył się tragiczny wypadek. Mieszkaniec kol. Antonin 25-letni Władysław Woś, wracając z Chełma wozem zaprzężonym w dwa konie na skrzyżowaniu szosy z torem kolejowym w Serebryszczach nie zauważył zbliżającego się pociągu. Lokomotywa rozbiła doszczętnie wozem a Woś z rozbitą głową dostał się na bufory lokomotywy i tak dojechał do Chełma, gdyż ani maszynista, ani też znajdujący się w pobliżu dróżnik sprzewodu ciemności i turkotu maszyny wypadku nie zauważyli.

W Chełmie nieprzytomnego Wosia przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Konie ze szczątkami rozbitego wozu wróciły same do domu.

KRZEMIENIEC

Aresztowania i rewizje u osadników wojskowych. W pierwszych dniach stycznia br. policja aresztowała w Katerburgu 3-ch osadników wojskowych: Tumaniaka, Maciejkę i Morsa, za kolportowanie nielegalnych ulotek antyrządowych. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego w Krzemieńcu wszystkich zwolniono pod dozór policyjny.

Jednocześnie w tym czasie, policja przeprowadziła bardzo szczegółową, bo 5-cio godzinną rewizję w mieszkaniu znanego na terenie osadniczym działacza społecznego, osadnika Władysława Koziarskiego. Poszukiwano nielegalnych ulotek, których nie znaleziono. Policja zabrała notatki do różnych artykułów oraz biuletyn Zw. Hallerczyków.

STANISŁAWÓW

Karygodny wybryk żydowskiego ławnika — Żydowstwo stanisławowskie panoszy się coraz bardziej. Ostatnio na jednem z posiedzeń zarządu miejskiego były rozpatrywane oferty na dostawę metalowych pokryw do kanałów wniesione przez firmę polską i niemiecką. Obie oferty co do wysokości ceny były jednakowe. W czasie debaty nad przyjęciem oferty, ławnik magistratu sionista dr. Ritterman sprzeciwił się przyjęciu oferty fabryki polskiej, popierając ofertę niemiecką. Oczywiście została przyjęta oferta polskiej fabryki, nie mniej fakt ten ma swoją bardzo dobitną wymowę.

ZMIANY W ORDYNACJI PODATKOWEJ

Dekret Prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany ordynacji podatkowej przynosi m. in.:

Wprowadzono nowy przepis, mocą którego minister skarbu może zlecić pobór podatków władzom samorządowym i pewnym organizacjom za odpowiedniem wynagrodzeniem.

Wprowadzono przepis, który wyłącza z pod właściwości komisji odwoławczej prawo ustalenia norm szacunkowych dla podatków, pozostawiając jej prawo opinjowania projektów tych norm, które obecnie ustalane będą przez ministra skarbu, po zasięgnięciu opinji właściwych samorządów gospodarczych.

Zmieniony został termin składania zeznań o dochodzie i obrocie przez osoby prawne z 1 czerwca na 1 maja, co okazało się konieczne, w celu umożliwienia władzom skarbowym terminowego ukończenia wymiaru podatku dochodowego i przemysłowego od obrotu. Osoby prawne, które w terminie do 1 maja nie będą mogły złożyć zeznań, spowodu niezatwierdzenia do tego terminu ich bilansów, będą mogły otrzymać na wniesione podania indywidualne przesunięcia terminów.

Wprowadzono obowiązek doręczania płatnikowi w każdym wypadku, a nietylko na żądanie, odpisu protokułu badania ksiąg; w związku z tem zmieniony został termin, w którym płatnik może złożyć swe oświadczenia.

W dalszym ciągu wprowadzony został przepis, umożliwiający władzom wprowadzenie poboru podatków i zaliczek na te podatki zgóry przy wykonywaniu przez płatników czynności, związanych z przemysłem, handlem lub zajęciem, np. pobór podatków przy uboju w rzeźni od każdej ubitej sztuki. W ten sposób zapobiega się tworzeniu zaległości u tych płatników.

Wprowadzono przepis, biorący w obronę płatników drobnych, nie obznajmionych z przepisami i nie zdających sobie sprawy ze skutków formalnych zaniedbań. W dotychczasowem brzmieniu art. 113 ordynacji podatkowej przewidywał, że niedopełnienie formalnych wymogów co do treści odwołania powoduje zwrot płatnikowi odwołania bez rozpatrzenia. Obecnie przepis umożliwia instancji odwoławczej merytoryczne rozpatrzenie wszystkich odwołań bez względu na ich treść i formę.

Skolei wprowadzono przepis, utrudniający cofnięcie odwołania, co ma na celu zapobieżenie nadużyciom, a mianowicie wówczas, gdy płatnik po wniesieniu odwołania zorjentuje się, że władze są na tropie okoliczności, uzasadniających podwyższenie wymiaru, i że naskutek odwołania płatnik zamiast uzyskania obniżki wymiaru uzyskałby jego podwyższenie.

Wprowadzono przepis, na którego podstawie urząd skarbowy ma prawo rozstrzygania własną władzą odwołań w sprawie świadectw przemysłowych, co przyczyni się do szybkiego załatwienia tych odwołań.

Rozszerzone zostało uprawnienie ministra skarbu do umarzania również grzywien.

Wprowadzono nowe przepisy, regulujące odpowiedzialność za podatek dochodowy nabywcy majątku osoby prawnej oraz rodziny.

Skolei wprowadzono nieznaną w dotychczasowych przepisach instytucję zabezpieczenia niewymierzonych jeszcze należności podatkowych. Dotyczy to jedynie należności za świadectwa przemysłowe na skup zawodowy, handel z pomieszczeń ruchomych, handel wędrowny oraz na zajęcia przemysłowe, które to należności w razie natychmiastowego niezabezpieczenia w większości wypadków staną się nieściągalne.

Dalsza zmiana dotyczy uporządkowania sposobu obliczania terminów, który to sposób w poprzedniem brzmieniu nasuwał wiele wątpliwości.

Kary za przestępstwa podatkowe dzielą się na areszt i grzywnę. Skasowano temsamem dotychczasowe pojęcie kary pieniężnej. Dalsza zmiana dopuszcza zamianę grzywny na areszt, co utrudni płatnikom uchylanie się od nałożonej kary.

Dalszy przepis rozszerza dotychczasowe uprawnienia władzy orzekającej do łagodzenia kar, względnie całkowitego uwolnienia od niej.

Władza skarbowa będzie mogła zaniechać dochodzenia nawet bez prośby obwinionego (dotychczas konieczna była taka prośba).

W dalszym ciągu wprowadzono przepis, umożliwiający karanie obwinionego grzywną na podstawie ordynacji podatkowej nawet w wypadku, gdyby odnośny czyn podlegał surowszej karze na podstawie kodeksu karnego.

Skolei wprowadzono zmianę, łagodzącą obowiązujące dotychczas kary za niewykupienie lub wykupienie niewłaściwego świadectwa przemysłowego, ustalając maksymalny wymiar grzywny w wysokości trzykrotnej należności za świadectwo (dotychczas do — 20-krotnej kwoty).

Podania o wykup dzierżawionych gruntów

Jak się dowiadujemy, z dniem 1-ym kwietnia b. r. — zgodnie z ustawą z dn. 18 marca 1932 r. o wykupie gruntów, podlegających ustawie w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych (Dz. Ust. R. P. z 1936 r. Nr. 1, poz 2) — upływa termin składania podań o wykup gruntów, podpadających pod działanie przepisów o ochronie drobnych dzierżawców rolnych oraz będących przed 23 sierpnia 1924 r w drobnych dzierżawach rolnych (do 5 ha).

Kto z dzierżawców lub właścicieli gruntów nie chce stracić uprawnień, wynikających z wymienionej ustawy, ten winien przed upływem tego terminu złożyć podanie do właściwego starosty o wykup dzierżawionych gruntów, gdyż podania, złożone po tym terminie, nie będą mogły być rozpoznawane.

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się w Nr. 3 Dziennika Ustaw R. P. z dn. 15 b. m., w którym m. in. ogłoszone zostały następujące dekrety gospodarcze Prezydenta Rzeczypospolitej, noszące datę 14 stycznia 1936 r.:

o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 22 kwietnia 1927 r. o rozbudowie miast (poz. 9); o konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych (poz. 10); o przerachowaniu obligacyj Kolei Herby — Kielce (poz. 11); w sprawie zmiany ustawy o monopolu zapałczanym (poz. 12); o zmianie ordynacji podatkowej (poz. 13); o podatku od nieruchomości (poz. 14); w sprawie zmiany niektórych przepisów, dotyczących państwowego podatku przemysłowego i opłat stemplowych (poz. 15); o przedsiębiorstwach zbierania i udzielania informacyj o stosunkach gospodarczych (poz. 26); o zmianie ustawy z dn. 18 marca 1932 r. w sprawie regulowania stosunków w przemyśle naftowym (poz. 17); o zmianie przepisów o kosztach sądowych (poz. 19). Ponadto zaś w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 14 grudnia 1927 r. o likwidacji stosunków z weksli, do których ma zastosowanie przepisy kodeksu handlowego z 1803 r. (poz. 20); w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 24 października 1934 r. o własności lokali (poz. 21); o ulgach w spłacie zobowiązań spółdzielni rolniczych i ich central (poz. 23); o czasowem obniżeniu składek za ubezpieczenie emerytalne robotników i pracowników umysłowych oraz za ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych (poz. 24); o zmianie art. 36 ustawy z dn. 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (poz. 25).

Pozatem opublikowane zostało rozporządzenie ministra skarbu z dn. 14 stycznia 1936 r. w sprawie zmiany rozporządzenia o wykonaniu ordynacji podatkowej (poz. 26).

Na giełdzie mięsnej

Na zebraniu warszawskiej giełdy mięsnej ceny trzody chlewnej na skutek dużego spędu i większej ilości sztuk drobniejszych, uległy dalszej lekkiej obniżce.

Spęd wyniósł ogółem — 682 sztuki bydła, cieląt — 483 sztuk, owiec — 52 sztuki, trzody chlewnej — 2,000 sztuk, z czego niesprzedanych pozostało — 393 sztuki.

Za 100 kg. loco Warszawa płacono: woły tuczne — 70 zł., mięsiste 65 zł., tłuste — 65 do 68 zł., karmne — 52 do 55 zł., buhaje tuczne — 70 zł., mięsiste — 62 zł., tłuste — 58 do 68 zł., karmne — 49 do 56 zł., krowy tuczne — 68 zł., tłuste — 65 do 66 zł., mięsiste — 58 do 64 zł., karmne — 49 do 56 zł., bydło chude bez różnicy gatunku i wieku — 46 zł. do 48 zł., cielęta odżywione — 75 do 80 zł., mięsiste — 60 do 70 zł., owce—60 do 65 zł. Trzoda chlewna: słoninowe od 150 kg. wzwyż — 80 do 86 zł., słoninowe od 130 do 150 kg. — 73 do 79 zł., mięsne od 110 kg. wzwyż — 65 do 72 zł.

Na hali hurtu za kg. mięsa uboju warszawskiego płacono: wołowina gat. I-szy — 1,10 do 1.15 zł., gat. II-gi — 1 do 1.05 zł., cielęcina gat. I-szy — 1.55 do 1.65 zł., gat. II-gi—1.40 do 1.50 zł., wieprzowina słoninowa — 1.05 do 1.08 zł., mięsna 1 do 1.04 zł. Mięso przywożone: wołowina gat. I-szy — 1 do 1.05 zł., gat. II-gi — 90 gr. do 95 gr., cielęcina gat. I-szy—1,35 do 1.45 zł., gat. II-gi—1.20 do 1.30 zł., wieprzowina słoninowa—1 do 1.02 zł.

PAMIĘTAJ

O BEZROBOTNYCH

NARODOWCACH

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 6-go do 12-go stycznia 1936 r. w/g obliczenia biura Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE

	Pszen.	Żyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	19.69	12.44	16.50	14.27
Gdańsk	19.00	14.00	16.00	14.92½
Poznań	17.62½	12,62½	14.75	13.40
Bydgoszcz	17.62½	12.57½	15.12½	13.90
Łódź	19.25	13.37½	15.00	15.50
Lublin	17.57	11,73	13,00	12 58
Równe	16,69	10.37½	12,62½	10.78
Wilno	19.16	12.98	—	13.43
Katowice	19 80	14.68½	—	15.58
Kraków	18.62½	13.76	—	14.62½
Lwów	17.20	12.87½	16.25	13.94

GIEŁDY ZAGRANICZNE

	Pszen.	Żyto	Jęczm.	Owies
Berlin	25.54	20.95	28.08	—
Hamburg	20.61	11.88	—	12,96
Praga	37,34	29.40	30.14	26.29
Brno	36.30	28.38	29.26	26.07
Wiedeń	36.12½	25,75	30.12½	25.37½
Liverpool	19.20	—	—	16.70
Chicago	23.15	11.28	16.43	11,97
Buenos Aires	17.92	—	—	—

Uwaga! W tygodniu ubiegłym omyłkowo podano cenę jęczmienia w Równem zł. 48.24, powinno zaś być zł. 12.07.

Czekają
na dzielnych kupców

Z Mielca, w wojew. Krakowskiem otrzymujemy następujące uwagi:

„Kupuj tylko u Polaka" — piękne hasło, ale jak to zrobić w Mielcu, kiedy sklepów polskich brak, są tylko: spożywcze, z meblami, z żelazem, kwiatami.

Mielce, miasto powiatowe, 8000 mieszkańców, powiat 84.000 ludności — ludność potrzebuje ubrań, bielizny, butów, pończoch, czapek, futer, nici, guzików, lamp i t. d.

Czekamy na dzielnych, uczciwych kupców Polaków!

Ceny towarów kolonjalnych

Na posiedzeniu komisji cennikowej spożywczo - kolonjalnej uchwalono nowy cennik towarów mączno - kolonjalnych, który obniżył od 15 b. m. ceny: soli białej stołowej z 36 do 32 gr., pomidorów skondensowanych z 2 zł. 60 gr. do 2 zł. 50 gr., płatków owsianych luzem z 63 do 60 gr. i drobnych z 82 do 80 gr., grochu polnego z 33 do 32 gr., fasoli białej „plechotka" z 45 do 40 gr., „klocki" I gat. z 50 do 43 gr., II gat. z 38 do 36 gr., cukrowej „korona" z 65 do 62 gr., „jasiek" z 50 do 48 gr. i kapusty kwaszonej z 18 do 15 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Wiadomości gospodarcze

W związku z wejściem w życie ustawy z dn. 2 stycznia 1936 r. o amnestji ministerstwo skarbu wydało dwa okólniki: 1) z dn. 10 b. m., wyjaśniający sprawę amnestji przestępców skarbowych oraz 2) z dn. 11 b. m. „w sprawie wykonania ustawy o amnestji".

•

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu w dn. 10 b. m. przedstawiał się następująco (w milj. zł. — w nawiasach — obieg w dn. 30 grudnia r. ub.): ogółem 332,8 (404,3), w tem polskie monety srebrne 302,0 (320,1), bilon niklowy i bronzowy 80,8 (84,2).

Agencja Reutera dowiaduje się, że rząd holenderski, ma w najbliższym czasie wyemitować pożyczkę wewnętrzną na sumę 100 milj. flor., oprocentowaną na 4 proc.

Wiadomość ta jest o tyle interesującą, że świadczy o dalszych trudnościach skarbu holenderskiego, gdyż niewątpliwie część wpływów z pożyczki pójdzie na pokrycie niedoborów. Zaznaczyć należy, że ostatnio pożyczki wewnętrzne w Holandji nie cieszą się zbyt dużem powodzeniem.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 15 stycznia

DEWIZY

Belgja 89.50 (sprzedaż 89.68, kupno 89.32); Holandja 360,60 (sprzedaż 361,32, kupno 359.88); Londyn 26.2. (sprzedaż 26,29, kupno 26,15); Nowy Jork 5.23 i pięć ósmych (sprzedaż 5,29 i siedem ósmych, kupno 5.27 i trzy ósme); Nowy Jork (kabel) 5.28 i trzy czwarte (sprzedaż 5.30, kupno 5,27 i pół); Oslo 131,70 (sprzedaż 132,03, kupno 131,37); Paryż 35,00 i pół (sprzedaż 35,07 i pół, kupno 34,93 i pół); Praga 21.96 (sprzedaż 22.00, kupno 21.92); Szwajcarja 172.60 (sprzedaż 172,94, kupno 172.26); Sztokholm 135.25 (sprzedaż 135.58, kupno 134,92), Berlin 213.45 (sprzedaż 213,93, kupno 212.92); Madryt 72,60 (sprzedaż 72,75, kupno 72,45).

Obroty dewizami mniejsze, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.27 — 5.27 i pół, rubel złoty 4,80, dolar złoty 9.01 i pół — 9.02; gram czystego złota 5,9214. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 130.25. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,22.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 64.75—64.13 — 64.50 (odcinki po 500 dol.) 65.00 — 64.50 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 52,50 — 53.00; 5 proc. konwersyjna 63.50; 6 proc. pożyczka dolarowa 79.50 — 78.75—79.00 (w proc.) 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 91.00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 91.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46.75—46.13; 5 proc. L. Z. Warszawy 53.88 (odcinki po 500 zł.) 59.75; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 57.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.25 — 54.25 — 54.50; 5 proc. L. Z. Lublina (1933 r.) 40.25; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 47.50; 6 proc. obligacje m. Warszawy 8 i 9 em. 58.50.

AKCJE

Bank Polski 97.50 — 97,25; Ostrowiec 18,50; Starachowice 33.50 — 33,75.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja słabsza, dla akcyj przeważnie utrzymana. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 93.50; 7 proc. pożyczka śląska 71,75; 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 70.00 — 69,50 — 70.00.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 15 stycznia

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. — — — — —; Pszenica jednolita 753 gl 20,00 — 20,50; Pszenica zbierana 742 gl. 19,50 — 20,00.

Żyto I standart 700 gl. 12,25 — 12,50, Żyto II standart 687 gl. — — — — —; Owies I st. (niezadeszc.) 497 gl. 13.75 — 14,00; Owies A I st. (lekko zadesz.) 516 gl. 14.00 — 14.25; Owies II stan. 460 gl. 13.25 — 13.50; Jęczmień browarniany 15.25 — 16.00; Jęczmień 638 — 673 gl. 14.00 — 14.50; Jęczmień 549 gl. 13.75 — 14.00; Jęczmień 620,5 gl. 13.50 — 13,75; Groch polny 20.00 — 21,00; Groch Victoria 31,00 — 33.00; Wyka 19,50 — 20.50; Peluszka 21,50 — 22,50; Seradela podwójnie czyszczona 21,50 — 22,50; Łubin niebieski 8.25 — 8.50; Łubin żółty 9.75 — 10.25; Rzepak zimowy 42.50 — 43.50; Rzepik zimowy 41.50 — 42.50; Rzepik letni 42.00 — 43.00; Rzepak letni 41.50 — 42.50; Siemię lniane bassis 90 procentowe 32.50 — 33.50; Koniczyna czerw. surowa bez gr. kanianki 90.00 — 100.00; Koniczyna czerw. bez. kan. o czyst. 97 proc. 120.00—130.00; Koniczyna biała surowa 60.00 — 70.00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80.00 — 90.00; Mak niebieski 67.00—69.00; Ziem. jad. — — —; Mąka pszenna gat. I — A 0 — 20 proc. 31.00—33.00; Mąka pszenna gat. I — B 0 — 45 proc. 29.00 — 31.00; I-C 0 — 55 proc. 27.00 — 29.00; I — D 0 — 60 proc. 25.00 — 27.00; I-E 0 — 55 proc. 24.00 — 25.00; II-B 20 — 65 proc. 23.00 — 25.00; II-D 45 — 65 proc. 22.00 — 23.00, II-E 55—65 proc. 22.00 — 23.00. II-G 60 — 65 proc. 21.00—22.00. Mąka żytnia wyciągowa 0-30 20.00—21.00; Mąka żytnia I gat. 0-45 20.00 — 21.00; Mąka żytnia gat. 0-55 proc. 19.00 — 20.00; I gat. 0-65 proc. 20.50 — 21.50 II gat. 15.00 — 16.00; Mąka razowa 15.00 — 16.00, poślednia — — — — —. Otręby pszenne grube przemstand. 10.50 — 11.00 otręby pszenne średnie przemstand. 9.50 — 10.00 Otręby pszenne miałkie 9.50 — 10.00 Otręby żytnie 8.75 — 9.25; Kuchy lniane 15.50 — 16.00; Kuchy rzepakowe 13.50 — 14.00; Kuchy słonecznikowe — — — — —; Śruta sojowa 45 proc. 22.50 — 23.00

Ogólny obrót 2598 ton, w tem żyta 805 ton. Usposobienie spokojne.

28)

G. O. BAXTER

Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego
Marji Wańkowiczowej

Jones nie bardzo wiedział do jakiego stopnia bandyci mu uwierzyli i nie miał najmniejszego zamiaru prowadzenia dalszej dyskusji. Ścisnął kolanami karego ogiera i przejechał pomiędzy lufami strzelb, słyszał, jak zbóje poruszyli się, chcąc go wziąć na muszkę i zaciął zęby w oczekiwaniu salwy w plecy. Nie padło jednak ani jedno słowo, nikt nie dotknął cyngla. Jones wjechał wolno na wzgórze i znikł za załamaniem gruntu.

Zbóje straciwszy go z oczu, wydali okrzyk wściekłości, Jones słyszał to. Może ocknęli się z hipnozy i zdumienia i wściekli byli, że wymknęła im się zdobycz, tego Jones nie wiedział, nie chciał jednak przyśpieszyć tempa jazdy i nie spotkał już tej pary na drodze do miasta.

Powiedział sobie; rozpocząłem już niebezpieczną grę i teraz wszystko stanie się prostsze. Starał się pokrzepić na duchu, nabrać dobrej myśli i pomnożyć w sobie dziesięciokrotnie wiarę we własne siły. Zaanonsował już swoje przybycie, rola stawała się łatwiejsza do odegrania. Skierował konia w lewo i z łąk leżących nad laguną, przypatrywał się wznoszącemu się na północ wzgórzowi i rzece wijącej się u jego stóp. Na szczycie wzgórza wznosił się pałac Verealów. Z poza zbitej masy drzew widać było mury. Sądząc z ich długości, musiały one otaczać ogromny pałac. Zaiste posiadłość Verealów w San Triste przedstawiała się królewsko!

Mały popełniał już nieraz w życiu drastyczne czyny, ale w tej chwili zrozumiał, że to, do czego się zobowiązał miało posmak świętokradztwa. Tu istniał naprawdę królewski tron.

A on był uzurpatorem, który miał zamiar skraść insygnia królewskie.

Zatrzymał się niedaleko cyprysów na wschodnim brzegu laguny. Wody laguny pokryte były zielenią olbrzymich trzy i cztery stopy średnicy liczących liści lilji wodnych, czerwone, żółte, białe pączki dorównywały rozmiarem kwiatom kalji.

Wiatr niósł w jego stronę ich słodki duszący zapach. Klimat umiarkowany nie mógł dać życia takim kwiatom, były egzotyczne i dziwaczne, jak ta cała kraina bajki. Jan Jones czuł, że porusza się we śnie. Nie mógł się zdecydować co ma teraz zrobić. Stosownie do ułożonego planu, gdzieś w San Triste czekają Halsey Denny i Marmont gotowi do pomocy i do rozpoczęcia akcji. Ale na czem ta akcja miała polegać, tego nie mogła wykombinować nawet mądra Simonowa głowa.

— Pan jest moim jenerałem — mówił Jonesow w chwili pożegnania — ja uplanowałem plan kampanji, i zaprowadzę pana na pole bitwy, a reszta to już pańska rzecz. Pan jeden może zdecydować gdzie i jak rozpocznie się atak.

Tam, na północ od Rio Grande, wszystko wydawało się możliwem, ale tu, o zmroku wieczornym, nad laguną, w cieniu nieprawdopodobnie wyniosłych cyprysów, Jones zawahał się, bo zrozumiał, że on, samotny człowiek, pragnie zdobyć wstępnym bojem całe miasto. To było gorzej niż nieziszczalne marzenie; to był wyczyn szaleńca, taki, o jakich prawią baśnie.

Wkońcu zdecydował się: zsiądzie z konia i pójdzie piechotą zrekognoskować miasto, lub przynajmniej jego część. Zarzucił uzdę na szyję karego ogiera, zdjął siodło, by zwierzę mogło odpocząć, wytarł go całego kawałkiem sukna. Nie był to bowiem dziki, żelazny, górski koń. Delikatnej budowy kary ogier piękny był jak obrazek, szybkość z jaką stawiał wysmukłe nogi zawdzięczał sile stalowych muskułów. Podróż, którą odbył tego dnia, długa była i uciążliwa, ale nic nie mogło ugiąć jego hardego karku ani zgasić blasku oczu. Koń jadł trawę aż do chwili kiedy Jan Jones odszedł kilka kroków, wówczas zwierzę poruszyło się niespokojnie i cichutko, rozpaczliwie zarżało. Jan Jones wrócił natychmiast. Rzadko co w życiu wzruszyło go tak do głębi.

Na północ od Rio Grande, powietrze, którem oddychał znajome było i przyjazne, znane też były góry i miasta i ludzie, ale tu, na południu, nawet rzeki jakoś inaczej płynęły, a białe miasto San Triste tonące w błękicie i szarzyźnie zmierzchu wydawało się siedliskiem nieznanych niebezpieczeństw. Kary koń stał się czemś więcej niż wierzchowcem: towarzyszem w godzinie niebezpieczeństwa Jones objął szyję konia ramieniem i, przytuliwszy głowę do jego pyska, zamyślił się głęboko. Koń znieruchomiał, jakby wykuty z kamienia. Kiedy Jones odszedł po raz wtóry, kary nie rżał już i nie skakał, podniósł tylko głowę i poruszył uszami jakgdyby podczas tej chwili ciszy, otrzymał był jakieś zlecenie i zrozumiał je.

(C. d. n.).

Znowu zajścia na Uniwersytecie

Spowodowane przez Żydów

Jak minie dzień dzisiejszy?

Znowu doszło wczoraj do zajść na pierwszym roku prawa Uniwersytetu w Warszawie. Znowu z winy Żydów, którzy nie chcą stosować się do ustalonego porządku zajmowania miejsc przez młodzież polską i żydowską. Żydom wyznaczono miejsca po lewej stronie sali, tymczasem w dniu wczorajszym, przyszedłszy wcześnie zwartą grupą, znów „na złość" zajęli prawą stronę.

Pierwszy wykład prof. Rafacza minął w spokoju. Podczas przerwy akademicy - Polacy wezwali Żydów, by przeszli na lewą stronę. Żydzi wprawdzie opuścili zajmowane miejsca po prawej stronie, ale zgrupowali się pod ścianą, nie chcąc przejść na lewą stronę i manifestując głośno przeciwko młodzieży polskiej. Wraz z Żydami występowała także grupka akademików - komunistów. Wobec tego usunięto Żydów i ich obrońców z sali.

Przed rozpoczęciem następnego wykładu, grupa żydowsko - komunistyczna wtargnęła na salę i usiłowała zająć znów miejsca po prawej stronie, a gdy reszta akademików oparła się temu, znowu ustawiła się pod ścianą. W tej sytuacji wszedł na salę prof. Rafacz, a widząc, że część słuchaczy stoi, pomimo iż jest dużo wolnych miejsc, wezwał ich by miejsca te zajęli. Polacy powitali to wezwanie oklaskami, ale Żydzi i komuniści nie zastosowali się doń i podczas całego wykładu stali. Po wykładzie znowu usunięto Żydów i komunistów za drzwi,poczem jednogłośnie uchwalono rezolucję, w ostrych słowach potępiającą zachowanie się Żydów oraz apelującą do władz akademickich, by zechciały jaknajprędzej uregulować sprawę podziału miejsc na salach wykładowych pomiędzy słuchaczy Polaków i Żydów w myśl postulatów młodzieży polskiej.

Jak słychać, na dzisiaj Żydzi zapowiadają nowe manifestacje przeciwko zasadzie oddzielnych miejsc dla Polaków i Żydów, oraz zamierzają wysłać do rektora Uniwersytetu delegację, z prośbą o poparcie stanowiska młodzieży żydowskiej.

*

W dniu wczorajszym ponownie aresztowano młodego działacza akademickiego, studenta Uniwersytetu, kol. Tadeusza Kozerskiego, aresztowanego przed paru dniami w związku z rozbiciem baru „Quick" i świeżo wypuszczonego z aresztu. Jak donosi wczorajsza prasa popołudniowa, kolega Kozerski został zadenuncjowany przez Żydów i aresztowany po raz pierwszy w chwili, gdy, ubrany w czapkę studencką, przechodził obok rozbitego baru.

Żydowski kompozytor--przemytnikiem

Listy gończe za międzynarodowemi aferzystami

Straż Graniczna rozesłała za pośrednictwem policji listy gończe w związku z wykryciem zorganizowanej szajki przemytników, trudniących się na wielką skalę przemycaniem z Paryża do Polski wszelkiego rodzaju artykułów włókienniczych, konfekcji, galanterji i t. d. Kierownikiem całej afery był naturalizowany we Francji Żyd, Henryk Grynberg, znany w szerokich kołach muzycznych, jako twórca kompozycyj jazzbandowych pod pseudonimem Henri Vermont. Prócz niego podejrzana jest o udział w aferze jego żona Róża vel Rajmunda, pozatem małż. Estera i Siemion Stesim, Maurycy Stadler, Rajzla Berman i zamieszkały w Berlinie Michał Tarapani. Niemal sami Żydzi. Towary przewożone wagonami sypialnemi otrzymywał w Warszawie niejaki Prużański, rzekomo szwagier Grynberga, także Żyd. Obecnie wszyscy ukrywają się przed policją. W Warszawie udało się ująć jedynie zamieszanego w aferze przemytniczej konduktora wagonów sypialnych Michalczyka (Polaka).

(Om)

„Arcybiskup" Faron przed sądem

oskarżony o zniewagę Ojca św.

Wczoraj przed sądem starościńskim południowo - warszawskim stanął „arcybiskup" kościoła katolickiego, M. Władysław Faron (Łucka 2), oskarżony o to, iż będąc w Katowicach dn. 6 października r. ub. wygłosił kazanie, w których użył słów znieważających Ojca św. Oskarżony nie przyznał się do winy, twierdząc, że mówił tylko o kryzysie i nędzy ludzkiej. Wyrok w tej sprawie wydany będzie za kilka dni.

Podziękowanie

J.E. ks. Nuncjusza Marmaggi'ego

Nuncjatura apostolska w Warszawie komunikuje nam:

J.Em. kardynał Franciszek Marmaggi, Pronuncjusz Apostolski w Polsce, nie mając możności podziękować wszystkim osobom z poszczególna za ich uprzejme życzenia i wyrazy czci, złożone mu z okazji wyniesienia go do godności kardynalskiej, składa im swe podziękowania za pośrednictwem tego komunikatu, a zarazem prosi o przyjęcie zapewnień długotrwałej pamięci.

Za duszę węgierskiego tłumacza „Chłopów"

Nabożeństwo żałobne w kościele św. Jacka

Staraniem Stow. Polsko - Węgierskiego im. Stefana Batorego i Tow. Węg im. Aleksandra Petofi, jak również Izby Handlowej Polsko - Węgierskiej w Warszawie odbędzie się dn. 16 b. m (czwartek) o godz. 11-ej, w kościele Ś-go Jacka przy ul. Freta 10 uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Jana Tomasanyi, szczerego przyjaciela Polski.

Wspomniane towarzystwa proszą uprzejmie wszystkich, którzy znali zmarłego i jego wielkie zasługi nad zbliżeniem polsko - węgierskiem, aby wzięli udział w nabożeństwie.

Projektodawca wielu gmachów publicznych

Zmarł śmiercią tragiczną

Jak donosiliśmy, w poniedziałek wieczorem zmarł nagle w Warszawie znakomity architekt polski, ś. p. Czesław Przybylski.

Ś. p. Czesław Przybylski urodził się w r. 1880 w Warszawie, gdzie ukończył szkołę realną, a następnie w r. 1904 wydział budownictwa Politechniki. Studjował następnie w Szkole Sztuk Pięknych w Paryżu (u prof. Lamberta), pracował przez czas pewien w Karlsruhe, poczem w r. 1907 osiada na stałe w Warszawie, gdzie rozpoczyna samodzielną pracę. W r. 1918 obejmuje w Politechnice Warszawskiej katedrę projektowania monumentalnego. Zdobywa cały szereg pierwszych nagród na konkursach architektonicznych.

Do ważniejszych budowli, wykonanych według projektu ś. p. profesora Przybylskiego, zaliczyć należy: Teatr Polski w Warszawie, Teatr Narodowy w Warszawie (przebudowany po pożarze), Centr. Tow. Rolnicze, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Państw. Szkoła Higjeny, kompleks budynków Studjum Technolog. Politechniki Warsz., Szkoła Przemysłu Graficznego, zespół domów mieszkalnych dla podoficerów zawod., teatr w Kaliszu, gmach Funduszu Kwaterunku Wojsk. (Krak. Przedm. róg Królewskiej).

Najważniejszem jednak bodaj dziełem zmarłego architekta jest będący obecnie w budowie Centralny dworzec warszawski.

—:-:—

Apel do Czytelników

Wydział ofiar „Warszawskiego Dziennika Narodowego" ma pod opieką dwóch młodych narodowców, którzy, nie mając palt zimowych, dotkliwie cierpią wskutek zimowych chłodów. Apelujemy więc do Czytelników, którzy mają, być może, stare nieużywane już palta, by zechcieli ofiarować je tym biedakom. Obaj są, niestety, wysokiego wzrostu, szczupli, co stwarza dość dużą trudność dobrania palt odpowiednich rozmiarów. Łaskawą wiadomość, paczkę, lub ofiarę na kupienie palt prosimy kierować do administracji „W. Dz. N.", Nowy Świat 47, „Dla dwóch młodych narodowców".

Tabela Loterji Państwowej

(Nieurzędowa).

W dalszych ciągnieniach 34-tej loterji państwowej padły następujące wygrane:

Zł. 10.000 nr.nr. 22887 115360 167535.

Zł. 5.000 nr.nr. 430 20090 97455.

Zł. 2.000 nr.nr. 50842 73355 83263 84331 90059 91675 99207 105535 108790 116274 125184 147882 155308 163761.

Zł. 1.000 nr. nr. 560 1554 8006 9578 13928 14188 22050 43280 57130 65976 73192 78488 87087 93051 100865 103234 106531 107202 116175 123870 130875 135424 138901 145329 150057 155459 156166 162144 171510 175742.

Zł. 30.000 na nr. 21426.

Zł. 10.000 na nr.nr. 46769 54533 137516 172963 186121.

Zł. 5,000 na nr. nr. 50345 106893 161344 179231.

Zł. 2,000 na nr.nr. 8605 17561 15007 29543 32110 41673 45285 47551 67540 102417 111124 135839 136752 140626 160607 163952 167137 189833.

Zł. 1.000 na nr.nr. 1687 4729 8470 9644 25484 42128 44523 45946 49475 70639 71591 82843 84525 95700 104875 105688 118526 128214 129937 132203 132589 133616 149715 164597 173627 173198 178777 186609 191161 193302.

Dyskusja Czytelników

Czy zmieniać nazwę Alei Jerozolimskich?

Stanowisko „Kurjera Porannego"

Jeden z Czytelników nadsyła nam następujące uwagi:

Przeczytałem w „Warsz. Dzienniku Narodowym" list Czytelnika, p. Sz., proponujący zmianę Alei Jerozolimskich na inną, nie związaną z tradycją skasowanej przez marszałka Mniszcha „Nowej Jerozolimy".

Propozycja ta nie przemówiła mi do przekonania — i dlatego zwracam się i ja do „Warsz. Dziennika Nar." z listem niniejszym.

Dążeniem naszem, jako narodowców, jest i musi być usunięcie Żydów z Polski. To osiągnięte być powinno i to osiągnięte będzie. Ale czy możliwe jest skreślić fakt pobytu Żydów przez szereg wieków w Polsce—z historji?Żydzi byli w historji Polski obecni, odegrali w niej wielką rolę (że rolę szkodliwą dla nas, to inna sprawa) i wyrzucić ich z kart naszych dziejów niepodobna.

Hiszpanie wyrzucili Żydów ze swego kraju w r. 1492, ale czy usiłowali zacierać fakt ich poprzedniego pobytu w Hiszpanji? Nie! Wspomnienie, że Hiszpanja miała przez dłuższy czas kłopoty z Żydami i musiała w pewnej chwili włożyć sporo wysiłku w rozwiązanie sprawy żydowskiej, jest w Hiszpanji po dziś dzień żywe.

Obecnie hitleryzm rozwiązuje sprawę żydowską w Niemczech. A jednak, czytaliśmy niedawno w prasie, że władze rządowe w Niemczech odrzuciły wnioski różnych gorliwców w szeregu miast niemieckich, zmierzające do przemianowania takich nazw, jak „Judengasse", „Judenhof", „Judenplatz" i t. p., na nazwy bardziej „aryjskie", gdyż nazwy dotychczasowe posiadają uzasadnienie historyczne.

Zupełnie to samo da się powiedzieć o nazwach takich, jak nazwa Alei Jerozolimskich u nas. Nazwy geograficzne, a także nazwy ulic w miastach i t. p., są cząstką historji, — są żywą księgą wspomnień historycznych, wpisanych w teren. Jeśli najstarsze miasta polskie, takie, jak Gniezno, Poznań, Kalisz, Kraków, Sandomierz, Płock i t. d. otoczone są wieńcem wsi i przedmieść, noszących nazwy takie, jak Garbary, Piekary, Szczytniki, Winiary i t. p. — to jest to dla nas żywem wspomnieniem systemu administracyjnego czasów piastowskich, gdy wokół grodów, zawierających garnizony królewskie, czy książęce, pomieszczano wsie, obowiązane do wykonywania na rzecz grodu i drużyny posług rzemieślniczych. Przechowujemy w naszych nazwach geograficznych wiele wspomnień o naszych wrogach Tatarach, czy Szwedach. Nie rażą nas niemieckie nazwy geograficzne: Rabsztyn, Czersztyn, Olsztyn, Wolsztyn, Dyneburg, Malbork, bo mają historyczne uzasadnienie. Tak samo nie powinna być dla przyszłych pokoleń niczem rażącem nazwa Alei Jerozolimskich, przypominająca im fakt, że kiedy, dawnemi czasy, żyła w Warszawie, oraz w jej okolicy, pewna ilość ludności żydowskiej.

Oczywiście, zachowawczość w dziedzinie nazw nie powinna się ograniczać do samych tylko Alei Jerozolimskich, ale powinna objąć i inne ulice i place warszawskie, których tak wielką ilość wciąż się w Warszawie przemianowuje.

Na zakończenie nie mogę się powstrzymać od przytoczenia paru zdań z artykułu „Kurjera Porannego", który polemizuje z projektem przemianowania Alei Jerozolimskich.

Nie chodzi nam w tej chwili o obronę nazwy Alei Jerozolimskich. Posiada ona swą tradycję stukilkudziesięcioletnią, która broni jej dostatecznie. Chodzi jednak o pewną zasadę. Nazwy ulic — nie te przypadkowe lub sztucznie narzucone, ale wyrosłe logicznie na pewnych etapach rozwoju miasta, stają się zawsze po pewnym czasie anachroniczne. Niemniej przeto, a może właśnie dlatego, są metryką, z której odczytywać można historję miasta i jego rozwój. I dlatego przy nadawaniu nazw nowych unika się, o ile możności, niszczenia starych Bo posiadają już swą historję i wymowę tradycji, są zabytkami.

Anachronizmem dzisiaj jest przecież i nazwa Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Światu, ulicy Królewskiej, Elektoralnej i Podwala, równie jak Piekarskiej lub Rycerskiej na Starem Mieście i mnóstwo innych...

Cóż powiedzielibyśmy o człowieku, który wystąpiłby z projektem zmiany nazwy ulicy Królewskiej, bo dziś w Polsce mamy republikę, i ulica ta dawno już nie biegnie po opłotkach pałacu królów saskiej dynastji.

Wszystko to są uwagi bardzo słuszne Ale dlaczego „Kurjer Poranny" nie wystąpił z niemi wówczas, gdy przemianowywano o wiele starszy od Alei Jerozolimskich Plac Saski, albo nie o wiele młodszą ulicę Nowowiejską? Bo te same argumenty mają jednakowe zastosowanie tu i tam!

(N.)

—:-:—

Kto napadł na kolekturę Langera?

Z przebiegu śledztwa w sprawie krwawej rozprawy z bandytami Kotowskim i Majewskim w „Małej Niespodziance" zaczyna się wyłaniać przypuszczenie, że nie byli oni sprawcami napadu na kolekturę Langera, a przy okazji poszukiwań policji po napadzie przypadkowo wpadli w jej ręce. Tajemnica napadu na Prądzie pozostawałaby więc dotąd niewyjaśnioną. Nowe drogi, na które weszło śledztwo być może przyczyni się do jej ostatecznego wyjaśnienia.

Ujęcie włamywaczy

W wyniku obławy policyjnej schwytano wczoraj w Milanówku dwóch niebezpiecznych włamywaczy, którzy dokonali szeregu kradzieży na terenie Milanówka i okolicy. Są to: Józef Rusin i Paweł Bliźniak (Dzika 4 „cyrk"), obaj wielokrotnie notowani i karani. Osadzono ich w więzieniu w Grodzisku Mazowieckim — do dyspozycji władz śledczych. Od ujętych włamywaczów, jak również od paserów, zamieszkałych na terenie Warszawy, odebrano część skradzionych rzeczy. Okazuje się, że Milanówek jest często odwiedzany przez włamywaczów zamieszkałych poza obrębem tej miejscowości, którzy przyjeżdżają tu na „gościnne występy".

Bazność inżynierowie-katolicy

We czwartek 16 b. m. o g. 20 w lokalu Sod. Int. Męsk. przy ul. Świętojańskiej **15 odbędzie się ogólne zebranie Warsz. Koła Zjednoczenia z ref. kol. Adama Sotkiewicza p. t. „Wrogowie katolicyzmu, ich organizacja i działalność"**

Trup na torze

Na linji Pruszków — Brwinów, służba kolejowa znalazła na torze zwłoki jakiegoś mężczyzny lat około 30 Nieznajomy został prawdopodobnie wskutek przypadku przejechany przez pociąg i poniósł śmierć na miejscu.

20 miljonowy spadek z Ameryki

Otrzyma żydowska rodzina Horowiczów

W Brańsku (wojew kieleckie), przed 70 laty mieszkał kupiec, Szmul Zajnwel Horowicz, z żoną, Surą - Raszą i 13-letnim synem, jedynakiem, Boruchem. Pewnego dnia — było to w r. 1866 — chłopiec zniknął bez wieści. Matka, nie mogąc przeboleć utraty syna, rozchorowała się i wkrótce zmarła. Dopiero w kilka lat po śmierci żony, Horowicz otrzymał list od zaginionego syna, w którym ten donosił ojcu, że wyemigrował do Londynu i dobrze mu się tam powodzi Od owego czasu — syn nie dał już więcej żadnego znaku życia o sobie. W końcu zeszłego roku, po upływie 70 lat, krewni zaginionego Borucha Horowicza, zamieszkali w Polsce, otrzymali wiadomość z Ameryki, iż Horowicz zmarł w r. ub. w Nowym Jorku, mając 82 lata. Ponieważ nie pozostawił po sobie żadnego potomstwa, cały majątek jego, wynoszący 20 miljonów dolarów w gotówce, zapisał w spadku najbliższej rodzinie, z której kilka osób zamieszkuje w Ameryce, większa część zaś — w Polsce. Sprawą windykacji olbrzymiej fortuny w imieniu sukcesorów zajmuje się w Polsce, adw. Szymon Rapaport w Łodzi.

Mordercze strzały na pl. Żelaznej Bramy

Okoliczności tajemniczego zajścia wyjaśni śledztwo

Władze śledcze badają okoliczności tragicznego zajścia na pl. Żelaznej Bramy, w wyniku którego poniósł śmierć bezrobotny Orga, inny bezrobotny Szałański został ciężko ranny, a trzeci, towarzyszący dwóm wymienionym, o nieustalonem nazwisku, zbiegł, odniósłszy także rany, aczkolwiek lżejsze. Wszyscy trzej szli w nocy na punkt werbunkowy dla bezrobotnych, wynajmowanych do sprzątania śniegu na ulicach. Po drodze wynikło pomiędzy niemi a jednym z przechodniów zajście Bezrobotni pobili przechodnia i rzucili się do ucieczki. Poturbowany wszczął alarm. Krzyki usłyszał przechodzący niedaleko wywiadowca 12-go kom. Rzewski i pogonił za uciekającymi. Ci wsiedli do taksówki, ale szofer nie chciał jechać. Przy taksówce rozegrała się krwawa scena, której okoliczności wyjaśni śledztwo. Faktem jest, że wywiadowca zaczął strzelać do bezrobotnych, zabijając Orgę i raniąc ciężko kilkoma kulami Szałańskiego. Trzeci bezrobotny został także ranny, zdołał jednak zbiec.

Niebawem na miejsce przybyli inni policjanci Wezwano Pogotowie, które przewiozło Szałańskiego w ciężkim stanie do szpitala św Ducha Przy łóżku jego wystawiono posterunek policyjny

Jak sprawdzono w kartotekach policyjnych, ani Szałański, ani Orga nie byli ani razu notowani w policji.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8 wiecz. po raz drugi komedja Moljera z baletem i śpiewami „Mieszczanin szlachcicem".
Przedstawienie dzisiejsze zakupione jest przez U. S. B. — pozostałe bilety do nabycia od godz. 5-ej po poł. w kasie teatru na Pohulance.

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę o godz. 4-ej sztuka współczesna M. Trigera p. t. „Szczęśliwe małżeństwo". Ceny propagandowe.

— **Drugi i ostatni koncert G. Ginzburga.** W niedzielę dn. 19.I o godz. 8 m. 15 wiecz. wystąpi po raz ostatni w Teatrze na Pohulance słynny pianista sowiecki Grzegorz Ginzburg z nowym programem. Ceny od zł. 1.30 do 5.40. Bilety wcześnie do nabycia w kasie zamiawiań Teatru „Lutnia". Wszystkie kupony i zniżki nieważne.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Występy Elny Gistedt. Dzisiejsza premjera.** Dziś premjera jednej z najbardziej wartościowych operetek L. Falla „Królowa miljardów", w której Elna Gistedt z właściwym sobie artyzmem kreuje rolę tytułową. Właśnie w tej roli E. Gistedt zjednała sobie sławę zarówno na scenach zachodniej Europy, jak i w Moskwie. Nad całością operetki, w której bierze udział cały bez wyjątku zespół z Sławą Bestani na czele, czuwa reżyser M. Tatrzański, przy pulpicie M. Kochanowski. Nowa wystawa pomysłu W. Makojnika. Efektowne balety pod kierunkiem i z udziałem Ciesielskiego i Martówny.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni"** W niedzielę o g. 4 pp. po cenach zniżonych „Rose Marie".

— **Teatr dla dzieci w „Lutni". Ostatnie przedstawienie „Małego gazeciarza".** Mimo powodzenia jakiem się cieszy widowisko w 6 obrazach W. Stanisławskiej „Mały gazeciarz", w niedzielę o g. 12.15 pp. ze względów technicznych widowisko to grane będzie po raz ostatni. Ceny na to przedstawienie zostały zastosowane specjalnie niskie od 15 gr.

— **„Leosia Puciatówna".** Od dnia 25 stycznia, przedstawienia dziecinne w „Lutni" odbywać się będą w soboty o g. 5 pp. Jako pierwsza premjera dla dzieci starszych grana będzie „Leosia Puciatówna" ze śpiewami, według anegdoty sceniczne Kraszewskiego.

— **Jubileusz Józefa Ciesielskiego.** Komitet jubileuszowy, wyłoniony ku uczczeniu 25-cioletniej pracy scenicznej J. Ciesielskiego, zawiadamia, że obchód jubileuszowy odbędzie się w dniu 31 b. m.

— **Teatr „Rewja" — ul. Ostrobramska 5.** Dziś program rewjowy p. t. „Romanse cygańskie". Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

— **Anons.** W najbliższym programie wystąpi w „Rewji" urocza pieśniarka Taissa Puchalska.

— **Teatr Rewji „Wesoły Murzyn" — ul. Ludwisarska 4.** Dziś rewja p. t. „Zastaw się a postaw się". Początek o g. 6.30 i 9 w.

Z zakotar studjo.

Rozszerzenie wielkiego konkursu radjowego na abonenta Nr. 500.000.

Ogłoszony przez Polskie Radjo konkurs z okazji zarejestrowania abonenta Nr. 500.000, wywołał ogromne zainteresowanie. Uwzględniając propagandowe znaczenie tego konkursu, i chcąc umożliwić wzięcie w nim udziału i starym przyjaciołom i abonentom Polskiego Radja — Dyrekcja Polskiego Radja rozszerza ten konkurs na wszystkich swoich abonentów.

Wobec tego, odpowiedź na pytanie **„Zgadnij, którego dnia będzie zarejestrowany kolejny abonent Polskiego Radja Nr. 500.000?"** mogą nadsyłać obecnie wszyscy radjoabonenci, a nietylko, jak ogłaszano dotychczas, abonenci zarejestrowani po 28 grudnia 1935 roku.

Przypominamy, że odpowiedzi powinny być nadsyłane pod adresem: Polskie Radjo, Warszawa, Mazowiecka 5, w kopercie, opatrzonej napisem: „Konkurs z okazji zgłoszenia abonenta Nr. 500.000" i zawierać winny: 1) przewidywany dzień zgłoszenia abonenta Nr. 500.000, 2) własne imię i nazwisko uczestnika konkursu, 3) numer upoważnienia radjowego i datę zarejestrowania odbiornika, oraz urząd względnie agencję pocztową, które dokonały rejestracji.

Spis nagród w ilości 100, wśród których znajdują się radjoodbiorniki (superheterodyny), miesięczny pobyt w uzdrowisku i wiele cennych przedmiotów, ogłoszony został plakatami i w prasie. Abonent Nr. 499.996 do Nr. 499.999 i 500.001 do Nr. 500.004 otrzymają pozatem cenne upominki.

Polskie Radjo Wilno

Piątek, dnia 17 stycznia.

6.30 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka poranna. Dziennik poranny. Płyty Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10 — 11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Samolotem nad Afryką. 12.40 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Muzyka popularna. 14.30—15.15 Przerwa. 15.15 Codz. odc. pow. 1525 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Hanka Ordonówna na płytach. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert. 16.45 Przyroda w styczniu, pog. 17.00 Podróż wgłąb Polski podziemnej, rep. 17.15 Wiersze Teodora Bujnickiego. 17.20 Jerzy Fitelberg Kwintet na instrum. dęte. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Pieśni „Mignon" różn. kompozytorów. 18.40 Z op. Jaś i Małgosia. 19.00 Ze spraw litewskich. 19.10 Co się dzieje w Wilnie — prof. Limanowski. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wyniki ciągnienia loterji państw. 19.35 Wiad. sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy. 19.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchacz. 20.00 Suita chłopska Tadeusza Sygietyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55—21.00 Przerwa. 21.00 Koncert europejski z Lipska. 22.00 X-ty koncert z cyklu „Kwartety Józefa Haydna". 22.30 Koncert życzeń. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 — 23.30 Muzyka taneczna.

„Melodje Cygańskie"

REWJA.

Zrobienie dobrej rewji, to sztuka i to niełatwa. Musi być całość, muszą być dobre teksty, trzeba dobrej reżyserji i wykonawców. Trzeba przyznać, że nasza wileńska rewja posiada to wszystko i to na niezłym poziomie (oczywiście z punktu widzenia teatru popularnego).

Obecny 56 program p. t. „Melodje cygańskie" nie bardzo odpowiada tytułowi, ale to drobiazg, bo tak z każdą rewją bywa.

Kilka skeczów, przeplatanych numerami tanecznemi i solidnemi składa się na całość zajmującą i miłą. Skecze, naogół dobre, grzeszą: brakiem dowcipu — „Na dancingu" i słabem wykonaniem — „Frydman". Co jednak bierze, to numery taneczno-akrobatyczne Ostrowskiego i Relskiej, w towarzystwie „albatrosów". Tu jest na co patrzeć. Krzywią się wprawdzie niektórzy bywalcy, że „Rewja" daje więcej akrobacji, niż tańców. Należy im jednak odpowiedzieć, że to jest właściwe i bardzo właściwe stanowisko w stosunku do publiczności teatru.

Odczuwa się brak Żejmówny. Konferencjerka nietęga. — Jaksztas był lepszy, niż obecny zapowiadacz.

SPORT

KOMUNIKAT O BILETACH NARCIARSKICH POWROTNYCH.

Od dnia 18 stycznia r. b. Ministerstwo Komunikacji wprowadziło dla członków Polskiego Związku Narciarskiego bilety powrotne, ważne na okres 10 dni. Wyjazd z Wilna może nastąpić w każdą sobotę i dzień przedświąteczny, lub w niedzielę i dzień świąteczny.

Powrót musi nastąpić dnia 10, od dnia, oznaczonego na bilecie jako pierwszy dzień jego ważności. Ceny biletów z Wilna:

Do stacyj na odcinkach Wapienice — Głębce, Mikuszowice—Zwardoń, Sucha — Zakopane w Beskidzie Zachodnim wynosi za przejazd tam i spowrotem w pociągu osobowym lub pośpiesznym w klasie II-ej 60 zł., w klasie III — 40 zł.

Do stacyj na odcinku Żegiestów—Krynica w Beskidzie Wschodnim klasa II — 66 zł., kl. III — 44 zł.

Do stacyj na odcinkach: Rozłoczna—Sianki, Skole—Łowoczne kl. II — 69 zł., kl. III — 46 zł.

Do stacyj na odcinku Nadwórna—Woronienka kl. II — 72 zł., klasa III — 48 zł.

Przy biletach ważnych do kilku stacyj podróż powrotną można rozpocząć od dowolnej stacji w granicach obszaru ważności biletu, przyczem przejazd powrotny może się odbywać tylko do stacji wydania biletu.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzieże.** W dniu 15 bm. złodzieje skradli z mieszkania Józefy Galinatowej (Królewska 3) garderobę damską, bieliznę stołową i branzoletkę złotą, ogólnej wartości zł. 345.

— **10-letnia złodziejka czy kleptomanka?** Podczas zakupów przez pewną damę, żonę wyższego oficera w sklepie przy ul. Mickiewicza 5 skradziono jej torebkę z zawartością kilkuset zł. Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie, w wyniku którego torebkę z pieniędzmi odnaleziono u niejakiej Al. Ciesiulówny (lat 10). Dziewczyna tłumaczy się, iż nie wie, dlaczego zabrała torebkę i zdaje się, że jest ona chora na kleptomanję. (h)

WYPADKI.

— **Samobójstwo z powodu ciężkich warunków materjalnych.** Pogotowie przewiozło do szpitala Św. Jakóba 30-letnią wdowę Janinę Pacewiczową, krawczynię, zam. przy ul. Chocimskiej 11, która przed domem Nr. 2 na ul. Piwnej napiła się esencji octowej i upadła na chodnik. Przyczyną targnięcia się na życie były ciężkie warunki materjalne.

Nowości wydawnicze

Instytut Spraw Społecznych wydał „Kalendarz Bezpieczeństwa i Higjeny Pracy na rok 1936", pod hasłem „przez bezpieczeństwo pracy do zwalczania marnotrawstwa".

Wzorem lat ubiegłych wydawnictwo to zawiera szereg praktycznych wskazówek z dziedziny zapobiegania wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym i wraz z poprzedniemi „kalendarzami" tworzy pewnego rodzaju małą encyklopedję podręczną w tym zakresie.

Nowym działem, który został wprowadzony jest dział p. t. „Kultura środowiska pracy".

Obok wskazówek praktycznych kalendarz zawiera dane, dotyczące społecznego i gospodarczego znaczenia bezpieczeństwa i higjeny pracy oraz przedstawia aktualny stan rozwoju tych zagadnień w Polsce.

Zatopiony most

GŁĘBOKIE. Most na rzece Berezwicy w Chwastowie, na drodze, wiodącej z Szarkowszczyzny do Hermanowicz, z powodu znacznego przyboru wody został zatopiony. Komunikacja jest przerwana.

PAN | DZIŚ Arcydzieło Dostojewskiego
ZBRODNIA i KARA (Prestuplenje i Nakazanje)
Film nagrodzony na Międzynarodowej Wystawie Filmowej w Wenecji.
Nadprogram: Kolorowy dodatek p. t. „Kurzy miecz" oraz piękny dodatek rysunkowy i najn. aktualja. Bil. honor. i bezpł. bezwzględnie nieważne.

CASINO | KOLOSALNE POWODZENIE! Dziś najmilsza trzpiotka ekranu
Franciszka GAAL
w przepięknym filmie wiedeńskim
„KATARZYNKA"
HUMOR! PIKANTERJA! ZABAWA! Wspaniały nadprogram.

PORADNIA BUDOWLANA INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO
WILNO, ŚW. FILIPA 1 TELEFON 20-25 GODZ. 3-5 POPOŁ.
porady urządzenia wystaw i wnętrz, reklam świetlnych, przebudowy, remonty, izolacyj od wilgoci i zimna, doraźne sprawdzanie rachunków

HELIOS | Najwspanialsza Atrakcja Sezonu . Największy festiwal Taneczny Świata
WESOŁA ROZWÓDKA
Król i królowa tańcu FRED ASTAIR i GINGER ROGER wykonają po raz 1-szy w Wilnie ostatni przebój „CONTONENTAL", który zelektryzował cały świat
2) Mecz bokserski: b. Mistrz Świata MAX BAER i gwiazda murzyńska JOE LOUIS
Nad program: Atrakcje
Pocz. o 4 w niedzielę od 2-ej

WSZYSTKO STANIAŁO
WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI.
ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4.—
u W. JUREWICZA
MISTRZA FIRMY P. BURE.
WILNO, MICKIEWICZA 4.

POLSKIE kino ŚWIATOWID Mickiewicza 9
Dziś poraz pierwszy w Wilnie
wielki film patrjotyzmu polskiego, osnuty na tle życia nieśmiertelnego kompozytora Fryderyka Chopina.
„CHOPIN — PIEWCA WOLNOŚCI"
Film bliski sercu każdego Polaka! Dramat wielkich uczuć i wielkiej miłości genjalnego człowieka! Na program rewelacyjne dodatki dźwiękowe. — Początki seansów: 4, 6, 8 i 10.15; w święta od 2-ej.

P.P. Kupcy Chrześcijanie!!!
Pamiętajcie, iż umiejętna reklama jest jedynym i niezawodnym środkiem dochodu.
OGŁASZAJCIE SIĘ W PIŚMIE CHRZEŚCIJAŃSKIEM!!! jakiem jest
„DZIENNIK WILEŃSKI"
Najstarsze i najpoczytniejsze pismo na Wileńszczyźnie.
ADMINISTRACJA—Mostowa 1, czynna codziennie od godz. 9 do 20-ej, tel. 12-44.

Mieszkania i pokoje

Dwa pokoje do wynajęcia, można z utrzymaniem. Zamkowa 14—1. 52

DO WYNAJĘCIA osobny domek 2 pokoje i kuchnia. Antokolska 62 — 3. 335

TANIO! PRĘDKO! SOLIDNIE! wyszukuje mieszkania BIURO POŚREDN. MIESZK. „UNIWERSAL" zostało przeniesione na ul. Mickiewicza 4 m. 6-a, tel. 22-11. Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

NAUKA.

STUDENT U. S. B. udziela lekcyj w zakresie gimn. specjalność: łacina, niemiecki. Zgłoszenia sub. „Wszechpolak" do adm. „Dz. Wil.", tamże adres.

MATEMATYK, absolwent U.S.B., udziela lekcji z matematyki i fizyki oraz przygotowuje do matury i egzaminów kon kursowych na wyższe uczelnie. Posiada długoletnią praktykę, naucza gruntownie i sumiennie. Adres: zaułek Dobroczynny 6, m. 10. 304—1

RÓŻNE

Dwór PRZYJMUJE osoby pragnące wypoczynku. 75 zł. miesięcznie. Piękna i zdrowotna miejscowość, las, tereny narciarskie, ślizgawka i polowanie. 29 klm. od Wilna. Komunikacja autobusowa 2 razy dziennie. Zgłoszenia do Adm. pod „Leliwa".

CZYTAJCIE ROZPOWSZECHNIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

Marne święta bez Krupnika!
KRUPNIK BEZ GOTOWANIA I FILTROWANIA
sporządzisz przy pomocy zaprawy ziołowo-korzennej. Flakon 1 zł. wystarcza na 1—3 litry wódki.
POLECA SKŁAD APTECZNY
Władysława Trubiłły
LUDWISARSKA 12 (róg Tatarskiej)
Tamże wody kolońskie na wagę, 78 przecudnych zapachów.

Nowość.
Tapczany automatycznie podnoszone oraz inne meble wyściełane poleca
Wacław Mołodecki
WILNO, Ul. JAGIELLOŃSKA 8.
Ceny konkurencyjne.

ELEGANCKA PANI I PAN
oszczędza, kupując
w POLSKIM SKLEPIE GALANTERYJNYM
Zofja Jankowska
WILNO, WIELKA 15.
Wielki wybór wykwintnej bielizny, modnych krawatów, sweterków, bluzek, pończoch i t. d.

Pomożmy bliźnim

CAŁA RODZINA bezrobotnego, chora, bez żadnych środków do życia, odwołuje się do miłosierdzia bliźnich o pomoc. Mało - środkowa 8—5 lub adm. „Dz. Wil.".

RODZINA J. F. składająca się z 6 osób bez środków do życia błaga o pomoc w kupieniu czy też darowaniu maszyny do szycia. Najstarsza córka mogłaby zarabiać na chleb. I-wo S-go Wincentego à Paulo prosi bardzo społeczeństwo o przyjście z pomocą tej rodzinie. Adres w Admin. „Dz. Wil.".

PRACA.

DAM MIESZKANIE, opał i światło za doglądanie mieszkania i konia. Ul. Zamkowa 14—1. 329

NAUCZYCIELKA prywatna poszukuje posady do dzieci w wieku szkolnym lub przedszkolnym za mieszkanie i małą opłatę. Adres w Adm. „Dzien. Wil."

KRAWCOWA rutynowana przyjmuje wszelkie roboty: płaszcze, kostjumy, suknie. Ceny niskie. Adres: Łukiska i Meczetowa 13/2—3. 300—0

POSZUKUJĘ pracy do dziecka, do sklepu albo za gospodynię do samotnych. Rekomendacje poważne. Mickiewicza 22-13.

PANNA inteligentna poszukuje pracy w cukierni lub masarni jako praktykantka. Adres w Admin. „Dz. Wil."

PRACY rządcy lub ekonoma pod dyspozycją lub samodzielnie poszukuje zdolny, uczciwy pracownik 5 lat praktyki w majątku. Łaskawe zawiadomienia Wilno, ul. Jerozolimska 34. Bożyczko.

PRACY w przedsiębiorstwie handlowem, przemysłowem lub innem w charakterze praktykantki poszukuje absolwentka Szkoły Przem.-Handl. Łask. zgłosz. dla „Praktykantki" do Admin. „Dzien. Wil.", tamże adres.

Kasjerka z kaucją poszukuje posady. Posiada chlubne świadectwa z długoletniej pracy. Adres w Adm. „Dzien. Wil." 341—2

ROLNIK samodzielny, samotny, z praktyką o skromnych wymaganiach, potrzebny na rok do zorganizowania pracy w folwarku (20 ha ornej, 30 łąk, las). Oferty z życiorysem, referencjami i wymaganemi warunkami do „Dziennika Wileńskiego" pod: Narodowiec-rolnik".

Kucharza do kuchni żołnierskiej poszukuje Baon K. O. P. „Podświle". Warunki i płaca do omówienia. Zgłoszenia z warunkami kierować: Baon K.O.P. „Podświle" w Podświlu.

CHOREJ dziewczynce lat 5, ojciec bezrobotny nie ma środków na lekarstwa i odżywianie, — pomóżmy składając choćby najdrobniejszą ofiarę w adm. „Dz. Wil." lub bezpośrednio: ul. Śniegowa 3 m. 2.

OSOBA lat 30 inteligentna poszukuje pracy w zakresie podręcznej do krawcowej, gospodyni domowej lub pokojowej. Oferty kierować do adm. „Dz. Wil." dla „H. W.". Kreniowa.

ZGUBY.

ZGUBIONA legit. Pośr. Pracy, oraz zaświadczenie wojskowe wyd. przez P. K. U. Wilno, wszystko na imię Stanisława Piecinas zam. ul. Sawicz 5 unieważnia się. 334

Kupno i sprzedaż

SKLEP do wynajęcia i lokal odpowiedni na przedsiębiorstwo handlowe. Wielka 33, u właściciela. —2

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1 Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich